Redakcja Tel. 188.28, 102.28 Administracja Tel 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 15 gr.

Echo

Rok X. Nr. 50. Łódź, środa 21 lutego 1934 r.

Ministerstwo uwzględniło protesty.

Nowy ryczałt ubezpieczeniowy służby domowej

minimalnie różni się od dotychczasowych opłat.

Trzy Kategorje służących i cztery Kategorje dozorców.

Warszawa, 21 lutego. Sprawa opłat ubezpieczeniowych od służby domowej i dozorców została definitywnie załatwiona. Zatwierdzony przez ministerstwo projekt opłat dzieli służbę domową w Warszawie na

trzy kategorje,

stosownie do wysokości miesięcznego zarobku. Kategorję pierwszą tworzą służące zarabiające do 30 zł., drugą zarabiające do 60 zł. trzecie zarabiające powyżej 60 zł. miesięcznie. Osobną grupę stanowią

służące przychodnie.

Dozorcy domowi w Warszawie podzieleni są na 4 kategorje, a mianowicie: na zarabiających do 45 zł. do 75 zł. do 100 zł. i powyżej 100 zł. miesięcznie.

Służba na prowincji (poza miastami) podzielona jest na

dwie kategorje

na zarabiającą do 30 zł. i powyżej 30 zł. Dozorcy domowi również na dwie kategorje: zarabiających do 45 zł. miesięcznie i wyżej. Dla każdej z tych kategoryj przewidziane są inne stawki zryczałtowanych opłat łącznie z opłatami na rzecz Funduszu Pracy.

Wyjątek stanowią

dozorcy domowi w Warszawie zarabiający powyżej 100 zł. miesięcznie i dozorcy domowi na prowincji zarabiający powyżej 45 zł. mies. Dla tych kategoryj opłaty socjalne obliczane będą według norm obowiązujących ogół pracowników fizycznych.

W Warszawie od służby przychodniej, bez względu na wysokość zarobku, opłata zryczałtowana wraz z Funduszem Pracy ustalona

została na 3,19 zł.

W powiecie warszawskim opłata od służby przychodniej również bez względu na wysokość zarobku wynosi 2.55 zł.

Najniższa opłata ubezpieczeniowa wraz z Funduszem Pracy

od służby domowej w Warszawie przy zarobku nieprzekraczającym 30 zł. miesięcznie

wynosi 5,73 zł.

Opłata od służby przy zarobku do 60 zł. miesięcznie wynosi 8,92, a od służby zarabiającej powyżej 60 zł, miesięcznie 11,47 zł.

W powiecie warszawskim opłata od służby domowej zarabiającej do 30 zł. miesięcznie wynosi 5.73 zł. a od służby zarabiającej powyżej 30 zł. 8,92 zł.

Nadmienić należy, iż wynagrodzenie w naturze

nie wchodzi w rachubę

przy obliczaniu podstawy do wymierzania opłat ubezpieczeniowych.

Opłaty od dozorców domowych w Warszawie ustalone zostały dla zarabiających do 45 zł. miesięcznie na 6.49 zł. dla zarabiających do 75 zł. miesięcznie na 9.74 zł. dla zarabiających do 100 zł. miesięcznie na 12,98 zł.

W powiecie warszawskim opłaty od dozorców domowych zarabiających do 45 złotych miesięcznie wynoszą 4.54 zł. Dozorcy domowi w Warszawie zarabiający powyżej 100 zł. miesięcznie, oraz dozorcy domowi w powiecie warszawskim zarabiający powyżej 45 zł. miesięcznie płacić muszą stawki według norm ogólnych, przyczem do zarobków w gotówce doliczać należy wartość utrzymania i mieszkania, o ile je otrzymują. Wartość tę oszacowano w granicach

od 10 do 15 zł. miesięcznie.

Wyjaśnić należy, iż powyższe opłaty zryczałtowane obejmują wszystkie rodzaje ubezpieczeń, jakie wprowadziła ustawa scaleniowa.

Przyczyna śmierci Alberta I.

Oderwany kawał skały

runął wraz z królem w przepaść.

Bruksela, 21 lutego. Śledztwo w sprawie śmierci króla Alberta prowadzone przez prokuratora i sędziego śledczego w Namour wykazało, że wypadek nastąpił w drodze powrotnej ze szczytu Pic du Bon Dieu.

Król został trafiony w głowę przez wielki kamień,

który oderwał się i runął wraz z nim z wysokości 12 m.

Zwłoki króla znaleziono w wąwozie głową w dół. Na głowie i szyi było kilka ran.

ZAWIESZENIE BRONI.

Bruksela, 21 lutego. W chwili, gdy pierwsze wrażenia, spowodowane tragiczną śmiercią króla Alberta mijają, na horyzoncie pojawiają się znowu trudności wewnętrzne w jakich się Belgja znajduje. Śmierć tego króla ma jednak w sobie coś wspaniałego i wielkiego.

Mimo, iż prawie dwie piąte kraju stanowią socjaliści, komuniści i separatyści, nikt nie śmiał podnieść tutaj głosu przeciw monarchji. Albert I, nawet po śmierci jest jeszcze silniejszy, niż doktryny rewolucyjne. Komuniści i separatyści wstrzymali się od wszelkich wrogich wobec królestwa manifestacyj, zdając sobie doskonale sprawę, iż wywołując rozruchy w takiej chwili, zgotowaliby sobie koniec.

Socjaliści opłakują tymczasem wraz z prawicą śmierć bohaterskiego króla

nie przeciwstawiając się koronacji

jego syna w piątek. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nagła śmierć króla Alberta będzie miała swą konsekwencję w losach Belgji, gdy na tron wstąpi młody 33-letni następca tronu. W chwili obecnej jednak kraj o tem nie myśli, składając jedynie hołd temu, który był jego najlepszym kierownikiem w ciągu 25 lat.

Nowy rekord świata.



AMERYKANIN W. MARTIN pobił własny rekord światowy skacząc na wysokość 2 m. 5 cm.

Nabożeństwo żałobne na Jasnej Górze

za duszę ś.p. króla Alberta.

Częstochowa, 21 lutego. Dziś, w środę, o godzinie 11-ej rano w Bazylice Jasnogórskiej, staraniem Kolonji Belgijskiej w Częstochowie, odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jego Królewskiej Mości Króla Belgów Alberta I.

Na nabożeństwo żałobne na Jasnej Górze przybyli członkowie miejscowej kolonji belgijskiej i francuskiej, przedstawiciele władz oraz społeczeństwa.

Szofer w roli bandyty.

Nieudany napad rabunkowy na mieszkanie kolejarza.

Wieluń, 21 lutego. (Od wł. kor.) — W godzinach południowych do mieszkania torowego Musiały Józefa zam. pod wsią Jaśki gm. Czastary, w czasie nieobecności gospodarza domu, weszło dwóch osobników żądając od żony torowego jałmużny.

Musiałowa oświadczyła osobnikom, że nie ma drobnych pieniędzy, ani też chleba. Skromne i potulne zachowanie się osobników znikło w jednej chwili, a jeden z nich wyjąwszy nagle rewolwer zażądał od przerażonej Musiałowej

pieniędzy

Sterroryzowana kobieta pod groźbą broni oświadczyła bandytom że pieniądze ma ukryte w drugim pokoju gdzie też po wejściu dzielna niewiasta zabarykadowała się i wszczęła alarm. Zaskoczeni tem bandyci nic nie zrabowawszy zbiegli.

Zawiadomiona o powyższem policja ujęła w krótkim czasie obu osobników którymi okazali się: Kłodowski Antoni lat 27

z zawodu szofer

bez stałego miejsca zamieszkania ostatnio meldowany w Poznaniu i Klarzyński Czesław lat 18 jak się okazało zbiegły wychowanek Zakł. Wych. Popr. w Brzeźnicy Nowej, przy którym znaleziono rewolwer. Obu niefortunnych rabusiów odstawiono do dysp. Sędz. Śledczego w Wieluniu.

Brat stracił życie

w obronie zaatakowanej siostry.

Wilno, 21 lutego. Wczoraj w godzinach porannych Urząd Śledczy otrzymał telefoniczne zawiadomienie z posterunku P. P. w Smorgoniach o zagadkowem zabójstwie we wsi 3 Maja koło Smorgoń.

Jak wynika z krótkiej treści telefonogramu, przebieg zabójstwa przedstawia się następująco:

W dniu tym we wsi odbywała się zabawa weselna. Na weselisko przybyła również z sąsiedniej wioski panna Zinaida Szczęsna.

Około północy gdy Szczęsna zbliżała się do domu, w którym bawiono się w najlepsze, zbliżył się do niej 22-letni mieszkaniec wspomnianej wsi Władysław Bałysz i pochwyciwszy ją za rękę, drugą wydobył nóż i krzyknął:

— Tu twoja śmierć!

W ostatniej jednak chwili, kiedy nóż z całej siły miał trafić Szczęsną w pierś nadbiegł stylu jej brat, który widząc zamierzony cios, pochwycił Bałysza za rękę.

Cios przeznaczony dla siostry, trafił go w plecy i Szczęsny brocząc krwią padł na ziemię. Wszelki ratunek był zbyteczny. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Zabójcę aresztowano i osadzono w areszcie w Smorgoniach.

Dlaczego Bałysz usiłował zamordować Szczęsną nie zostało narazie wyjaśnione.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

Pierwsi emeryci — robotnicy.

Wypłata zaopatrzenia.

Warszawa, 21 lutego. Jak się dowiadujemy, Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników przekazał już do wypłaty zaopatrzenie inwalidzkie dla kilkudziesięciu emerytów, którzy ukończyli 65 rok życia. Zaopatrzenie to przyznane zostało emerytom przez poszczególne Ubezpieczalnie Społeczne.

Pierwszy tunel w Łodzi

zostanie oddany do użytku w 1937 roku.

Łódź dnia 21 lutego. Sprawa wybudowania tunelu łączącego ulicę Wysoką z ul. Tramwajową — jest bodajże najpilniejszą obecnie kwestją, która przyczynić się może do unormowania niezmiernie trudnej komunikacji w tej rozdartej torem kolejowym dzielnicy.

Jak się obecnie dowiadujemy ta zapora komunikacyjna miasta zostanie w najbliższym już czasie

raz na zawsze usunięta.

Kilkoletnie starania zarządu m. Łodzi w Ministerstwie Kolei o wprowadzenie do budżetu odpowiedniej do wybudowania tunelu sumy, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Ministerstwo wstawiło do swego budżetu na rok 1934-35 zł. 250 tysięcy z tem, że Zarząd miejski uwzględni w swoim budżecie

zł. 150.000.

Zarząd miejski przewidział tę kwotę w swoim budżecie, tak, że obecnie do dyspozycji Ministerstwa Komunikacji, które prowadzić będzie te roboty — istnieje suma 400 tysięcy złotych, na rok 1934-35.

Ponieważ koszt wybudowania tego tunelu wynosi 1 miljon 200 tysięcy zł., a czas trwania budowy wyniesie trzy lata przeto jeszcze dwukrotnie Ministerstwo do swych przyszłych budżetów wstawi sumę po 250 tysięcy zł., a Zarząd miejski po 150 tysięcy.

O ile roboty rozpoczną się z wiosną tunel będzie oddany do użytku publicznego w roku 1937.

Miejsce tragicznego upadku.



Dolinka u stóp 12-metrowej skały, gdzie znaleziono króla Alberta ze strzaskaną głową. Na zdjęciu członkowie komisji śledczej, która stwierdziła, że kawał skały oderwał się pod ciężarem króla i runął wraz z nim w przepaść.

Dolar 5.33

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.35, w płaceniu 5.33; dolar złoty w żądaniu 9, w płaceniu 8.98; funt angielski w żądaniu 27.25, w płaceniu 27; rubel złoty w żądaniu 4.70, w płaceniu 4.65; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.31.

Olbrzymi pożar fabryki farb.



W Breteil (Francja) spłonęła fabryka farb z dużym zapasem pokostu i oleju, wartości półtora miljona franków.

Proces „Zygmunta" z Łodzi we Włocławku

Fałszywe monety dwu handlarzy.

Włocławek, 21 lutego. (Od wł. kor.) Wydział Zamiejscowy we Włocławku Sądu Okręgowego w Toruniu rozpatrywał sprawę Stefana Rosiaka, Władysława Byczkowskiego i Zygmunta Cyndlera oskarżonych o puszczanie w obieg

fałszywych monet 5-cio złotowych.

Do posterunku PP. w Topólce pow. nieszawski często nadchodziły skargi okolicznej ludności, że jacyś handlarze rozjeżdżają i kupują nierogaciznę, a czasami i cielaki i płacą fałszywemi 5-cio złotówkami. Pewnego razu jednak posterunkowy Borkowski ujął handlarza z Piotrkowa Kuj. Stefana Rosiaka, którego wskazano mu jako kolportera. Przesłuchany naprędce Rosiak

wydał wspólnika,

mieszkańca Sompolna, Władysława Byczkowskiego, którego policja aresztowała w mieszkaniu jego kochanki Górczewskiej. W areszcie obaj zatrzymani cichym głosem porozumiewali się ze sobą i Byczkowski prosił:

— „Stefek, nie wsyp mnie".

Przybyły z Aleksandrowa przodownik przesłuchał Rosiaka, który przyznał się do winy. Następnie umieszczono Byczkowskiego za szafą, tak by wspólnik o nim nie wiedział i po raz wtóry przesłuchano go.

Widząc, że żadne wykręty nie pomogą, wskazali trzeciego który im dostarczał pieniędzy. Był to jakiś osobnik „Zygmunt" który wręczał im monety

w Łodzi na rynku Bałuckim

koło rzeźni. Przeprowadzony wywiad ustalił, że „Zygmuntem" — sprzedawcą fałszywych pieniędzy jest Zygmunt Cyndler mieszkaniec Łodzi, który pozostaje pod inwiligacją policji jako podejrzany o fabrykację.

Podczas rewizji znaleziono u Cyndlera pod parapetem ukryte części składowe maszyn do wyrabiania pieniędzy, blachę cynkową, którą posrebrzał monety. Komisarjat w Chełmnie Lubelskiem prowadzi przeciwko niemu śledztwo w podobnej sprawie.

Zebrano sporą ilość poszkodowanych, którzy rozpoznali obu oskarżonych spośród kilkunastu innych mężczyzn i stwierdzili ich tożsamość.

Akta sprawy zawierają 1200 stron i mieszczą się w trzech grubych teczkach. Jako dowody rzeczowe na stole sędziowskim leży paczka fałszywych monet, a obok stoi rower własność Byczkowskiego. Obronę wnoszą trzej adwokaci pp. Jankowski, Marnik i Szwartz. Na rozprawę powołano około 30-tu świadków.

Wszyscy oskarżeni nie przyznają się do winy i twierdzą, że zeznawali tak jak policja chciała bo

obawiali się bicia.

Po 11-to godzinnej rozprawie Sąd skazał wszystkich oskarżonych na 5 lat więzienia każdego, na utratę praw publicznych oraz obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5-ciu i poniesienie kosztów sądowych. Nadto Rosiak został skazany na 500 zł grzywny. Wszyscy skazani zapowiedzieli apelację.

30 dziewczyn pojedzie w piątek

do obozu pracy w Bryskach.

Łódź, 21 lutego. Jak się dowiadujemy, zostały już ukończone prace dokoła przygotowania Ochotniczego Ośrodka Pracy dla dziewcząt w miejscowości Bryski pod Łęczycą.

Obóz ten, jak wiadomo, pozostaje pod kierownictwem Warszawskiego Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą.

Ostatnio Urząd Wojewódzki przeprowadził rekrutację dziewcząt do pierwszego obozu w Bryskach.

Narazie w piątek dnia 23 lutego, wyjedzie do obozu 30 dziewcząt, które zatrudnione tam zostaną szyciem bielizny i odzieży dla powstających miejskich Ochotniczych Ośrodków Pracy.

W pierwszym obozie dziewczęcym przebywać będzie około 100 dziewcząt, tak, że niebawem rozpocznie się dalsza rekrutacja.

Ile takich obozów powstanie, narazie niewiadomo, faktem jest jednak, że wszystkie opierać się będą

na samowystarczalności

i młodzież pracować będzie w wielu kierunkach zawodowych.

Rezultaty tej nowej formy walki z bezrobociem u młodych — są oczekiwane z dużem zainteresowaniem.

5 stopni mrozu.

Piękny poranek, brzydkie popołudnie.

Łódź, 21 lutego. Dziś o godzinie 8-ej rano termometr wykazywał 5 stopni poniżej zera.

Ciśnienie o tej samej porze wynosiło 743,0 milimetra.

Wiatry zachodnie z szybkością 3 metrów na sekundę.

Dziś notowano wzrost ciśnienia barometrycznego przy lekkiem zachmurzeniu.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Göring zapowiedział w wywiadzie udzielonym dziennikowi angielskiemu, że Niemcy żądają lotnictwa w ilości 40 procent zjednoczonych sił Francji, Belgji, Polski i Czech. Co do Dymitrowa Göring zastrzegł się stanowczo przeciwko wypuszczeniu go na wolność.

(—) W Wiedniu rozeszły się pogłoski o bliskiej rezygnacji prezydenta Miklasa, którego ma zastąpić Dollfuss.

(—) Drugi wnuk króla szwedzkiego książę Sigward postanowił wbrew woli króla ożenić się z córką berlińskiego kupca Eryką Patzek.

(—) W czwartek nastąpi wydanie dekretu Prezydenta Rzplitej o ratyfikacji paktu o nieagresji z Niemcami. Analogiczny akt nastąpi tego samego dnia w Berlinie.

(—) Minister Beck spowodu choroby przerwał urzędowanie.

(—) Dowiadujemy się, że kara Blachowskiego, zabójcy Koehlera, b. dyrektora zakładów żyrardowskich decyzją Prezydenta Rzplitej została złagodzona. Zamiast 4 lat Blachowski odsiedzieć ma tylko 2 lata tak, że termin kary kończy mu się w dniu 27 kwietnia roku bieżącego.

(—) Zakłady amunicyjne w Brnie Morawskiem otrzymały dziś zamówienie na broń od rządu chińskiego na sumę 50 miljonów koron czeskich. Zaangażowano do zakładów 500 nowych robotników.

(—) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu było naogół nudno. Załatwiono cały szereg drobnych ustaw, przedłużono prowizoryczną umowę handlową z Czechosłowacją, poczem przy drobnej ustawie o funduszu pracy zabrał głos komunista Rosenberg, którego marszałek musiał dwukrotnie przywołać do porządku.

Wreszcie uchwalono ustawę o poborze rekruta na r. 1934. Następne posiedzenie w piątek.

Uchwalony przez Sejm projekt konstytucji leży jeszcze w Sejmie i zostanie dopiero 1 marca przesłany do Senatu.

Możliwe jest, że ostateczne uchwalenie konstytucji nastąpi dopiero w jesieni.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Czesława Darmosa ze wsi Mirosławice, gm. Babice pow. łódzkiego za zabójstwo stróża nocnego Szczepana Wasiaka na 10 lat więzienia.

(—) W fabryce Józefa Richtera porzuciło pracę 800 robotników jako protest przeciwko zaleganiu z wypłatami.

(—) Za złośliwą upadłość oddano pod nadzór policji Izraela Tyllera, znanego łódzkiego przedsiębiorcę budowlanego.

(—) W sprawie upadłości Banku Handlowego w Łodzi zostały już sprecyzowane zarzuty. Stwierdzono fałszowanie bilansów, pobieranie lichwiarskich procentów, wystawianie fałszywych czeków, prowadzenie lekkomyślnych interesów na szkodę banku, działano świadomie na szkodę banku, zniszczono dowody i księgi banku, przywłaszczono sobie cudze mienie, pobierano i ukrywano pieniądze pochodzące z nielegalnych źródeł. W związku z tem oskarżono dyr. Józefa Kalinowskiego, Sergiusza Kocyka, nacz. dyr. Władysława Gordowskiego i członka zarządu dr. Alfreda Biedermanna. Dyr. Kalinowski zrujnował przez lichwiarską pożyczkę właściciela cukierni Michała Ullrichsa i przez podstawionego człowieka kupił jego dom na licytacji.

Wzrost bezrobocia o 1621 osób

w ciągu tygodnia.

Warszawa, 21 lutego. Według ostatnich sprawozdań z rynku pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju wynosiła ogółem 406.650 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia **o 2.621 osób.**

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 42.842 osób wzrost o 133 osób), w Łodzi (wraz z okręgiem) 40.135 osób (wzrost o 245), na Śląsku 101.338 osób (wzrost o 594 osoby).

Chłopiec wpadł na rozpalony piecyk.

Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 21 lutego. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, w mieszkaniu rodziców przy ulicy Zakątnej 41, usiłował pozbawić się życia 21-letni Stanisław Krajewski.

Pod nieobecność rodziców Krajewski wypił większą dozę kwasu solnego. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata, w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu. Przyczyną samobójstwa brak pracy.

* * *

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Żydowskiej 17 wpadł na rozpalony piecyk żelazny 6-letni Szlama Sieradzki, syn bezrobotnego. Chłopiec odniósł ogólne oparzenia klatki piersiowej. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł chłopca na kurację do szpitala dziecięcego Anny—Marji.

* * *

Przy zbiegu ulicy Głównej i Targowej będąc pijany upadł i odniósł okaleczenia głowy 32-letni Szczepan Sobczak, robotnik, zamieszkały w Chojnach, przy ulicy Grzybowej 29. Sobczakowi udzielił pomocy lekarz pogotowia w lokalu VIII Komisarjatu policji.

* * *

W bójce ulicznej odnieśli okaleczenia 19-letni Hersz Wajcman i 27-letni Wolf Braukorn, obaj niewiadomego miejsca zamieszkania. Pomocy udzielił im lekarz pogotowia.

* * *

Łódź, 21 lutego. Straszliwego odkrycia dokonał wczoraj P. Kirszenbaum, krawiec, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 166.

Kirszenbaum, zajęty dość długo załatwianiem spraw w mieście, powrócił do domu około godziny 11 wieczorem. Zaraz na wstępie uderzyła go ciemność panująca w mieszkaniu, zwłaszcza, że żona Kirszenbauma — 26-letnia Marja, zwykła była przesiadywać do późnej nocy.

Kiedy światło zalało pokój z ust Kirszenbauma wydobył się przeraźliwy krzyk. We framudze drzwi łączących jeden pokój z drugim wisiała na sznurku jego żona.

Krzyk zrozpaczonego krawca zaalarmował sąsiadów, którzy przecięli pętlę wisielczą, a następnie zawezwali pogotowie. Przybyły w chwilę później lekarz stwierdził już tylko jednak zgon Kirszenbaumowej.

Jak się okazuje Marja Kirszenbaumowa cierpiała **na rozstrój nerwowy** i to najprawdopodobniej stało się przyczyną jej samobójstwa. Zwłoki kobiety zabezpieczone zostały przez policję do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Pożar mieszkania.

Łódź, 21 lutego. W mieszkaniu Henryka Niewiadomskiego, w Chojnach, przy ulicy Sokolej 23, wybuchł wczoraj wieczorem pożar. Ogień powstał pod nieobecność domowników, to też zanim został spostrzeżony przez lokatorów, całe niemal mieszkanie było już w płomieniach. Przybyła straż ogniowa po półgodzinnej akcji **pożar zlokalizowała.**

Urządzenie mieszkania Niewiadomskiego zostało doszczętnie zniszczone. Spaliła się też podłoga. Przyczyny pożaru nie ustalono. Straty znaczne.

ŻYCIE PABJANIC.

Smaczne bułeczki z... naftą.

Niesumienny pracownik piekarski.

Pabjanice, 21 lutego. Mieszkaniec osady Dłutów, niejaki John Ernost, z zawodu piekarz skarżył się niejednokrotnie, że codzień, przy obliczeniu, brakuje kilka bułek. Spostrzeżeniem swojem podzielił się ze synem Fryderykiem, który w międzyczasie powrócił z Rudy—Pabjanickiej.

Młody Fryderyk począł śledzić najbliższych współpracowników. Pewnego dnia spostrzegł kilka bułek ukrytych pod schodkami, które zazwyczaj znajdują się w dole tuż przy piecu. O odkryciu doniósł ojcu, który polecił poznaczyć bułki. Ażeby jednak domowy złodziej wpadł w pułapkę, postanowiono w ten sposób poznaczyć bułki, by znaków nie było widać z zewnątrz. W tym celu do każdej bułki przy pomocy oliwiarki wpuszczono

kilka kropel nafty.

Bułki pozostały na miejscu. Po pewnym czasie zauważono, że bułki znikły, a wraz z niemi pracownik piekarski niejaki Józef Kordecki.

Zaczęło się żmudne dociekanie, dokąd udał się Kordecki. Lecz, o dziwo, Kordecki w pewnej chwili wyszedł z restauracji p. Rozpędkowej położonej o kilka metr. od piekarni z papierosem w ustach. Zawiadomiono policję, która na miejsce wydelegowała post. Krzyżanowskiego, który wraz z p. Johnem Ernestem i synem Fryderykiem znaleźli „bułeczki z naftą"

na bufecie restauracji Rozpędkowej.

Ponieważ w tym dniu p. Rozpędkowa bułek u p. Johna nie kupowała, przeto wina stała się jasna.

Kordecki tłumaczył się, że bułki znalezione były przez niego zoszczędzone na własnym żołądku. Pokrzywdzony John stwierdził, że Kordecki zazwyczaj jadał wraz z jego rodziną i to dość obficie, wobec czego nie może być mowy o wstrzemięźliwości Kordeckiego.

Sąd Grodzki w Pabjanicach, biorąc pod uwagę młody wiek i niekaralność, skazał Kordeckiego na 1 m. aresztu z zawieszeniem na 2 lata zaś p. Rozpędkową za odbiór kradzionych bułek na 15 zł. grzywny z zamianą wrazie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

KWIATÓW NA GROBACH RWAĆ NIE WOLNO.

P. Efenbergerowa, będąc na cmentarzu przy grobie swojego męża — żołnierza wojsk polskich — zauważyła dwie młode panienki, które na grobie rodz. Świetlickich

rwały kwiaty.

P. Efenbergerowa zawiadomiła dozór cmentarny w osobie ogrodnika Majewskiego, który ze swej strony przytrzymał owe panienki i je wylegitymował. Niegrzecznemi panienkami okazały się Eugenja Nowakówna i Janina Weichertówna mieszk. Pabjanic.

P. Majewski o wypadku powiadomił organa policyjne, które skierowały sprawę na drogę sądową.

W dniu wczorajszym na rozprawie św. Efenbergerowa i Majewski dowiedli w całości winę oskarżonych.

Sąd w osobie sędziego Klimka wydał wyrok, skazując sprawczynie profanacji grobów na 3 dni bezwzględnego aresztu.

Rozkład jazdy autobusów

kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi	8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21
Z Brzezin	7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

DIESNER Waldemar, zam. ul. Tuszyńska 11 zagubił legitymację wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Łodzi.

Amerykański kolega Stawiskiego.

Karjera szantażysty.

Smutny koniec narkomana.

Nowy York, w lutym.

Zmarł tutaj Dawid Lamar, zwany „wilkiem Wall Street". Człowiek ten zbierał kiedyś miljony i trzymał w swej mocy całą dżunglę finansjery amerykańskiej. Zaliczał do swych najbliższych znajomych członków Kongresu i sekretarzom stanu

narzucał swoją wolę.

Wtajemniczony był w najbardziej ukryte sprawy, jednakże od roku 1926 z niewiadomych przyczyn nagle przestał być niebezpiecznym. Był już tylko łachmanem ludzkim, zupełnym rozbitkiem życiowym.

Opowieść o jego nędznym końcu powinna figurować w jakichś „wypisach" dla uczącej się młodzieży, jako poglądowy przykład, że każda wina zawsze doczekać się musi kary. Dawniejszy miljoner miał zaledwie dwa centy w kieszeni, gdy zastano go, już zastygłego w umeblowanym pokoju wschodniej strony N. Yorku, z ręką na słuchawce telefonu. Śledztwo wykazało, że Lamar zmarł po masowem użyciu narkotyków. Przypadkowo, czy też umyślnie? Tego już stwierdzić się nie dało. I ma to — zresztą — tylko względne znaczenie. W sytuacji, w jakiej znajdował się w ostatnich czasach, dawniejszy „wilk z Wall Street“ nikt już nie był zainteresowany w jego „samobójstwie"

Dziennikarze amerykańscy, chcąc opublikować dzieje karjery Lamara, napotkali poważne przeszkody: nikomu nie była wiadoma data jego urodzin,

ani miejsce urodzenia,

ani nawet prawdziwe nazwisko. „Lamar" był to pseudonim tylko. Przypuszczają, że nazywał się Levy, czy też Levis, lecz nie dało się ustalić tego ściśle. Zwrócił po raz pierwszy uwagę policji na siebie w roku 1900 w Omaha w stanie Nebraska), gdzie miał niewielką księgarnię. Spowodu kilku drobnych oszustw opuścić musiał miasto. Postanowił wówczas spróbować szczęścia na Wall Street. W owym czasie był pięknym młodym człowiekiem, o bardzo pociągającej powierzchowności. Zaczął robić interesa, zawierać znajomości, zbierać dane, i zaryzykował kilka szantaży. W r. 1902 starał się przeszkodzić fuzji dwóch poważnych towarzystw kolejowych, ale odnośni dyrektorzy nie dali się zastraszyć i nie kupili sobie jego milczenia. Lamar wycofał swoje dokumenty i odłożył je do akt, gotując się do ostrożniejszych posunięć. Już w roku 1912, dzięki współudziałowi deputowanego Mitchella Palmera rozpoczął na giełdzie grube operacje, oparte na informacjach

ze źródeł rządowych.

Udało mu się nawet siać panikę, organizując systematycznie kolportaż telefoniczny fałszywych wiadomości. Powiadają, że bankier Morgan stał się jedną z największych ofiar zręcznego oszusta.

Skandal wybuchł mimo wszystko. Minister sprawiedliwości, dla uspokojenia opinji, postanowił zaaresztować „wilka", lecz kazał go natychmiast zwolnić za kaucją, dostarczając mu sposobności do przekroczenia granicy meksykańskiej.

Wszystko zatem ułożyłoby się szczęśliwie, gdyby nie policja lokalna. Pewna wywiadowczyni rzekomo uległa urokowi zbiega i prosi go o fotografję z dedykacją, na co donżuan zgodził się naiwnie i.... wpadł. Fotografję przesłano do Waszyngtonu, a tam już musiano zażądać wydania zbiega. „Wilk z Wall Street" znalazł się wreszcie przed sądem, ale z wdzięczności za to, że nie wydał żadnego ze swych wspólników, wyznaczono mu tylko karę dwóch lat więzienia.

Po odbyciu kary w Atlanta, Lamar był do pewnego stopnia wykolejony. Stracił cały swój majątek, a dawniejsi przyjaciele zaczęli go unikać. Nie było to przerażające dla niego wobec wybuchu wojny w Europie. Działalność Dawida Lamara w okresie wojny okryta jest tajemnicą.

Jakkolwiek było, wzbogacał się szybko,

otoczony łotrami,

nie mogąc udzielić żadnych informacyj co do skandalicznego wzrostu swych dochodów.

Zawieszenie broni zastało go na czele świetnie prosperujących interesów: odzyskał swój dawny wpływ na Wall Street i na giełdzie pojawiał się z podniesioną głową.

Był to kulminacyjny punkt

tej niezwykłej karjery kondotjera finansów, lecz człowiek ten podlegał pochłaniającemu go nałogowi: był namiętnym graczem. Kara zbliżała się wielkiemi krokami, nawet bez współudziału rządu. W ciągu ośmiu lat Lamar stracił niemal cały swój majątek. Przestały udawać się szantaże. Usunęli się przyjaciele z kół politycznych. W roku 1926 nastąpiła ruina definitywna — nędza.

Zdarzało się, w biegu ostatnich kilku lat, że policjanci od czasu do czasu aresztowali nędzarza, kradnącego drobne przedmioty z wystaw wielkich magazynów. Nieuważni właściciele lokali restauracyjnych wnosili zażalenia na klienta, który opuszczał lokal, nie zapłaciwszy rachunku. Chodziło zawsze o Dawida Lamara, dumnego „wilka z Wall Street". Nocował już najczęściej w przytułkach noclegowych i jadał w darmowych jadłodajniach, a jeżeli kradł, to po to, by zdobyć pieniądze na narkotyki, dostarczające mu chwil zapomnienia w upadku.

Zastanawiano się często, jak człowiek tak groźny w przeszłości mógł zostać tak dalece bezbronnym i bezsilnym. Niewątpliwie sprzedał kiedyś swoje notatki i dokumenty, by zdobyć morfinę, i nie mógł już szantażować nikogo groźbą wydania jego tajemnic.

Zet.

Szofer po śmierci żony

rzucił się pod pociąg.

Publiczność zgromadzona na peronie dworca kolejowego w Montigny en Ostrevent była świadkiem mrożącego krew w żyłach wypadku. Aleksander Boucher, zatrudniony jako szofer w przedsiębiorstwie Scrive w Lille

stracił żonę,

która, będąc ciężko chora przebywała u swych rodziców w Pecquencourt. Śmierć niewiasty wywarła na małżonku bardzo przygnębiające wrażenie. Nieszczęśliwy wdowiec udawał się w towarzystwie siostry zmarłej do Lille, w celu poczynania zakupów

związanych z pogrzebem.

Znalazłszy się na dworcu w Montigny en Ostrevent, Boucher, nic nie mówiąc, rzucił się pod koła nadjeżdżające go pociągu i został w okropny sposób zmiażdżony w oczach zmartwiałej z przerażenia szwagierki. Koła pociągu odcięły desperatowi głowę. Małżonkowie osierocili 5-letnią dziewczynkę.

Dwa pożary w warsztacie stolarza.

„Rehabilitacja“ syna w oczach rodziców.

Przed sądem przysięgłych w Paryżu toczyła się niezwykła rozprawa przeciw młodemu stolarzowi, Maurycemu Planconowi, który dwukrotnie podpalił warsztat swego ojca, również stolarza, aby zyskać jego —

względy i sympatję.

Młody Plancon uważany był przez swoich rodziców, a szczególniej przez ojca, za najgorszego wśród licznej rodziny. Ponieważ był cichy i milczący, a często oddawał się rozmyślaniom i marzeniom, ojciec uważał go za głupca i oddawał mu najcięższe roboty w warsztacie. Niemal przez cały dzień młody Maurice musiał ciągnąć wózki z drzewem i dlatego nazywany przez sąsiadów „człowiekiem koniem“. Wieczorem zamykał się zwyczajnie w pokoju

i nie wychodził z domu.

Młody Maurice cierpiał bardzo spowodu niełaski i niechęci rodziców i postanowił dokonać jakiegoś głośnego czynu, któryby go zrehabilitował w ich oczach. W tym celu — podpalił dwukrotnie warsztat swego ojca i oba razy gasił potem ogień z niezwykłym

zapałem i poświęceniem.

Pierwszym razem nikt go nie podejrzewał o podpalenie warsztatu, ale drugim razem cała historja wydała się. Szkoda wynosiła 10.000 franków i młody Maurice stanął przed sądem, oskarżony o zbrodnię podpalenia.

Ponieważ jednak sąd doszedł do przekonania, że zbrodni podpalenia dokonał młody Maurice nie ze złej woli, lecz z chęci

przypodobania się rodzicom

w ten naiwny i niedorzeczny sposób, uwolnił go od winy i kary.

Ostatni raz w Alpach.



Król Albert na jednym ze szczytów alpejskich podczas wyprawy górskiej ubiegłej jesieni.

M. Miechowita.

Zwycięstwo serca

8

Powieść.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Podczas wyścigów młody dowódca wojsk uległ „Synowi Słońca“. Rydwan rozleciał się, a on sam odniósł rany.

Pod zas odnoszenia go do domu urocza Echenam, w której kochał się skrycie, zdradziła przed nim, że przyczyną jego wypadku był podstęp Syna Słońca.

W domu odwiedziła go piękna i wyuzdana najwyższa kapłanka Szeszelota Tamara.

Jej zaloty nie odniosły skutku. Renam zakochany w Echenam po wyzdrowieniu błąkał się dookoła jej pałacu.

Podsłuchawszy jej rozmowę przekonał się, że nie kocha Ek Bena. Następnego dnia ją odwiedził.

Oboje wybrali się na ucztę do Syna Słońca.

*

Renam i Echenam znaleźli się niedaleko tronu Syna Słońca. Obok Renama po prawej stronie dostała miejsce Tamara. Zdziwiło go to bardzo, gdyż należało się miejsce jej obok Syna Słońca, jako pierwsze kapłance..

Z pod przymrużonych powiek popatrzyła na Renama i rzuciła szeptem, jakby do siebie:

— Ach tak...

— Co — spytał Renam.

— Wiedziałam o tem dawniej..

— Że kocham Echenam?...

— Kochasz?! Nie okłamuj samego siebie. A czy i ona cię kocha?..

— Tak...

— Hm. Popatrz na nią!

— Cóż. Je i pije...

— Pełne kielichy!

— Cóż z tego! Jest przecież ze mną!

— Chyba nie.

W czasie rozmowy z Tamarą Renam zauważył, że Echenam prawem oczkiem coś ciągle patrzy w stronę Syna Słońca..

— Chce zobaczyć, jak wygląda — pomyślał i zabrał się do jedzenia. Nic mu jednak nie smakowało, choć piętrzące się na stole potrawy przyrządzone były przez najlepszych kuchmistrzów..

Orkiestra zaczynała grać wesołe melodje. Snuły się jedna po drugiej błyskotliwe, beztroskie, oplatając koronkami akordów jedzących gości. Światło zmieniano ciągle. Zalewało komnatę tysiącami refleksów. Wśród gęsto padających płatków róży wychylano raz po raz kielichy starych win. Natychmiast wypełniały je barwnie przybrane niewolnice. Z głów zaczynało parować. Gwar rozmów głuszyć zaczął dźwięki orkiestry, które z trudem musiały się przebijać przez zgęszczoną atmosferę sali... Wszyscy panowali jeszcze nad sobą, bez trudu zresztą utrzymując chucie na wodzy. Żeby je podniecić wiele trudu trzeba było ponieść. Te nagie ciała niewolnic światło, muzyka, zapachy, wina potrawy za cel miały podniecić i rozdmuchać, przysypane popiołem przesytu, żądze mężczyzn i kobiet. A że do tego daleko jeszcze było, zabawiano się rozmową.

Renam zauważył, że Echenam uporczywie wpatruje się w Syna Słońca, aż ten musiał to zauważyć. Popatrzał na nią swemi małemi oczkami, pogładził ulizaną czupryne i zajął się rozmową z kapłankami, których rój go otaczał. Renam daremnie próbował zająć ją rozmową. Odpowiadała mu półsłówkami jakaś zmieszana, niepanująca nad sobą. Zaczął się dziwić! Nie mógł sobie wyobrazić, jak ona może w domu głosić takie surowe zasady, a tu w ten sposób się zachowywać! Ostatecznie to strzelanie oczkiem nie było niczem zdrożnem, ale bądź co bądź w towarzystwie narzeczonego?.. Instynktem odczuwał, że w jej duszy dzieje się coś nienormalnego. Przypisując to działaniu wina, odezwał się:

— Nie pij, kochana, tak dużo!..

Oburzyła się na niego:

— Jak możesz mi, boski, coś podobnego mówić! Przy wszystkich zwracasz mi uwagę, jak się mam zachowywać?!

Poczuł, że się czerwieni.... Zdawało mu się, że wymówił to dość cicho i nikt nie mógł tego słyszeć! A choć by nawet? Przecież była jego narzeczoną, a wkrótce miała zostać panią jego ogniska domowego. Nie mógł dopuścić do jej kompromitacji! I to „boski". Już dawno przestali się w ten sposób tytułować, a ona go teraz tem częstuje. Nie wiedział, co myśleć i jak postępować nadal.

A Tamara szeptem krzyknęła:

— Och!

Zmierzył ją wzrokiem. Wytrzymała go z jakimś drwiącym uśmiechem.

Tymczasem na podwyższeniu niewolnice zaczęły taniec. Renamowi wydawał się on obłąkańczem skakaniem po rozpalonych blachach. Przeginania tych kobiet, podskoki na jednej nodze, przybliżenia i zwroty wśród kłębów pachnącego dymu wydały mu się drgawkami w chorobie.

Udawał, że patrzy na to, że mu się szalenie podoba, krzyczał nawet żeby go powtórzono, w rzeczywistości zaś obserwował dziwne zachowanie Echenam. Postanowił być obojętnym wobec jej ekstrawagancji, by przynajmniej nie dać Tamarze sposobności do docinków i niedomówień i możności zabawiania się jego kosztem.

Sala zaczynała szaleć. Z niektórych gardzieł wydobywały się nieludzkie wycia. Niektórzy popici już walali się na dywanach, a niewolnicy wyciągali ich i najzwyklej wyrzucali do przyległych apartamentów, by nie przeszkadzać trzeźwym w zabawie..

A zabawa zaczynała się dopiero.

Gdy z podwyższenia zeszły tancerki, rozpoczęły się zapasy siłaczów. Szlachetnie urodzeni wyli z zadowolenia, gdy po długich zmaganiach jeden osunął się martwy na ziemię z krwawą pianą na grubych wargach. Zwycięzcę obnoszono na rękach po sali i lano w niego puhary wina, rzucając mu garściami złoto i bezcenne kamyki. Wkońcu pijanego wyrzucono na świeże powietrze.

Zaczęto znowu pić!..

Kobiety wchodziły mężczyznom na kolana, parząc ich usta gorącemi pocałunkami.. Mężczyźni chciwie wpijali się w piersi kobiet, aż syczały, zostawiając na nich wielkie czerwonawo-sine plamy, lub szukali miejsc ustronnych na wygodnych szezlongach, by na nich dopić kielicha rozkoszy. Ludzie zamieniali się w pół dzikie zwierzęta.

Tamara przysunęła się bliżej do Renama.

— Nalej mi wina — poprosiła go.

— Zawołam niewolnicę, aby ci nalała.

— Możesz się nie fatygować — rzuciła niedbale. A po chwili ciepłym tonem szepnęła:

— Weź mnie na swe kolana, Renamie, i całuj mnie mocno, jak tylko ty umiesz....

— Nie wiem, czy dzisiaj będę cię mógł całować!

Weszła mu na kolana. Delikatnie jak kruche cacko, posadził ją na fotelu i zwrócił się do Echenam, chcąc ją przycisnąć do swych piersi, ale ona odepchnęła go niemal brutalnie i, wstawszy, chwiejnym krokiem podeszła do Syna Słońca.

Renama przeszedł od stóp do głowy jakiś nerwowy dreszcz.

Spojrzała na niego z lekkim uśmiechem, w którym zawarta była czy to prośba o przebaczenie — czy też ironja i usiadła na kolanach władcy Ikoy tuląc się do niego i całując go.

Poczuł, że wszystka krew odpływa mu z serca. Zrobiło mu się słabo. Chwycił kryształ pełny wina drżącą ręką chcąc rozbić nim tę piękną twarz Echenam, ale przytrzymała go Tamara.

— Uspokój się, — szepnęła — nie bądź narwańcem. Chcesz postąpić jak najgłupszy niewolnik.... Puharem rzucić w Syna Słońca!

—Puść mnie!.. Niech cię nic nie obchodzę — krzyknął do Tamary, uwalniając rękę z jej chwytu.

Opanował się trochę. Wychylił jeden puhar wina, potem drugi, na Echenam nawet okiem nie rzuciwszy.

— Więc ona mnie tak kocha — myślał. Najbezczelniej w świecie idzie do Syna Słońca, mnie opuszczając. I ja mam być jej mężem? Nigdy.

Postępowanie Echenam przekonało go, że nigdy nie był przez nią kochany. Wobec tego postanowił nie przeszkadzać jej w zabawie. Nie ma absolutnie do niej żadnych praw ale nie ma również wobec niej żadnych obowiązków. Z tego założenia wychodząc, chciał się poddać szałowi sali i, wziąwszy pierwszą z brzegu kobietę, choćby narzucającą mu się Tamarę, zapomnieć w jej uściskach o Echenam.. Nie mógł jednak do żadnej rąk wyciągnąć, bo kochał tylko tamtą całującą w jego oczach innego mężczyznę bo tamta wżarła się w jego mózg i oślepiającem, fosforyzującem światłem przypominała o swojem istnieniu, potęgując ból, szalony ból...

A Tamara tuliła się do niego. Szeptała mu coś cichuteńko, chcąc swemu głosowi nadać najmilsze brzmienie i długiemi paluszkami pieściła delikatnie jego włosy. Nie wiedział o tem. Zapomniał, gdzie jest i co się wokół niego dzieje, a duszą szarpał mu spazm szlochu.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dział komunikacji wydziału technicznego zarządu miejskiego opracował już szczegółowy projekt i harmonogram (ilustrujący terminy wykonania poszczególnych robót) budowy autostrady, która musi być wykonana na 1 lipca w związku z tegorocznym Challenge. Roboty te potrwają 3 miesiące: kwiecień, maj i czerwiec będą wykonane z kredytów przyznanych przez Fundusz Pracy. Długość autostrady wyniesie około 4 i pół klm. Weźmie ona swój początek od ul. Raszyńskiej i biec będzie przez pola „Agrilu" do nowego lotniska na Okęciu. Odpowiednie roboty zatrudnią znaczną liczbę bezrobotnych. Będą one polegały na ułożeniu nawierzchni asfaltowej, narazie szerokości 6 metrów oraz chodnika leszowego z jednej strony ulicy. Poza tem nawierzchnia ujęta będzie w t. zw. opory z kostki kamiennej szerokości 1 i pół metra z każdej strony.

* * *

W tych dniach w wydziale zdrowia publicznego Komisarjatu Rządu odbędzie się specjalna narada poświęcona sprawie uporządkowania handlu mlekiem na terenie stolicy. Przepisy o mleku ukazały się przed rokiem. Natychmiast po ogłoszeniu tych przepisów wysunięto poważne objekcje, czy da się te przepisy zrealizować, gdyż rygorystyczne traktowanie przedsiębiorstw, sprzedających mleko wymagałoby zamknięcia conajmniej 4.000 mleczarń w Warszawie. Mieszkańcy mogliby pozostać bez mleka. To też wprowadzenie przepisów musiało ulec odroczeniu. Na najbliższej konferencji mają być przedstawione wnioski, ograniczające zakres żądań, jakie mogą być stawiane sprzedawcom mleka. Uporządkowanie obrotu mlekiem wymaga przedewszystkiem uporządkowania stanu krowiarń wiejskich, prowadzonych brudno i niechlujnie.

* * *

Obecnie kursuje w Warszawie już 20 dorożek konnych zaopatrzonych w liczniki. W najbliższym czasie nastąpić ma znaczne powiększenie ich liczby spowodowane tem, że pasażerowie chętniej korzystają z tych dorożek. Opłaty wynoszą w nich za pierwszy klm. 60 gr., a za następne po 30 gr.

* * *

W miejskim ogrodzie zoologicznym przyszedł na świat indyjski jeleń czytal. W ten sposób ogród posiada już 4 czytale. Na terenie ogrodu urodziło się 5 czytali. 3 uległy wymianie na inne zwierzęta. Mały czuje się dobrze mimo, że urodził się i znajduje się przez cały czas na powietrzu.

KRATECZKI.

Fatalna operacja.

Odebrany ser.

W gruncie rzeczy dotychczas niewiadomo, skąd się w człowieku bierze dowcip. Niektórzy uważają, że jest on skutkiem specyficznego działania sera na poczucie humoru, które normalnie jest ukryte, a ser właśnie dopiero wydobywa je na wierzch. Ale to nie jest prawda, gdyż gdyby tak było, to każdy chłop polski byłby człowiekiem wybitnie dowcipnym. A tak nie jest, chłop bowiem reprezentuje raczej pierwiastek „ponuryzmu" społecznego.

Z drugiej strony należałoby się również zastanowić co to właściwie jest dowcip? Czy jeśli ktoś opowiada stary kawał, z długą siwą brodą, za którego opowiedzenie już Kain zabił Abla, i z którego sam jeden tylko się śmieje, to czy to jest dowcip? Istnieją dowcipy wątpliwe i niewątpliwe. Do wątpliwych dowcipów należy zwrócenie się do żebraka stojącego na rogu ulicy o pożyczkę stu złotych, wątpliwym dowcipem jest również próba dowiedzenia się od kobiety prawdy na pytanie: czy zdradzasz mnie?

Dowcipem niewątpliwym będzie jeśli ktoś powie: dzięki dobrodziejstwu kasy chorych zostałem wyleczony i t. d.

Największą klęską ludzkości są osobnicy, opowiadający zawodowo, a wybitnie nieumiejętnie dowcipy stare, jak świat i głupie, jak... no, zostawmy dziś w spokoju naszych dygnitarzy. Taki spec od dowcipów zaczyna zwykle tak:

— Słyszał pan ten dowcip o rosyjskim sztabskapitanie i jego dieńszczyku? Słyszał pan? Niemożliwe, to napewno inny dowcip. Posłuchaj pan więc, otóż pewien sztabskapitan miał się żenić i... zaraz, zaraz, co on to zrobił? Powiadam panu coś kapitalnego! Chwileczkę, zaraz sobie przypomnę... Otóż ten sztabskapitan miał się żenić i... ha-ha-ha... powiadam panu coś kapitalnego! Miał się żenić i posłał... ha! ha! ha!!!.. i posłał... ha!! ha!! ha!! oj, nie mogę! Mówię panu to jest kapitalny dowcip, posłał... oiej, aż kolek dostałem ze śmiechu... sztabskapitan posłał dieńszczyka... ha-ha-ha!

Wreszcie gość rezygnuje z opowiedzenia swojego „kapitalnego" dowcipu o sztabskapitanie i zaczyna opowiadać inny.

— Zna pan ten kawał o księżycu, który przyszedł do doktora? Zna pan? No to posłuchaj pan.

I w tym samym duchu zaczyna opowiadać dowcip, który w tysiącu i jednej wersji kursuje po całym świecie od stu lat.

Są ludzie, którzy zapisują sobie do specjalnego notesika co przedniejsze dowcipy i raczą nimi bliźnich. Ostatecznie z tem można się zgodzić, gdyż w braku innego zajęcia można nawet słuchać starych dowcipów, jeśli tylko są dobrze opowiedziane.

W każdym razie, gdy tylko znajomy pyta mnie: to pan zna? uciekam na drugą stronę ulicy i wieję szybko, aby mnie nie dogonił i jednak nie opowiedział dowcipu o Fiołku, sztabskapitanie lub teściowej.

NA RYNKU.

Andrzej Durak i Helena Małysz są wspólnikami. Nietylko wspólnie spędzają dnie i noce, ale wspólnie zajmują się także uczeniem bliźnich ostrożności. Helcia ma za zadanie odwracanie uwagi upatrzonego objektu, Durak zaś tymczasem go „operuje".

Ulubionym terenem działalności tej miłej parki są rynki. Udają oni kupujących, kręcą się tu i ówdzie a w odpowiednim momencie kradną jakąś kurkę, osełkę masła lub kawał sera, jako-że każdy żyć musi.

Tego wtorkowego dnia Durak i Małyszówna operowali na Zielonym Rynku. Rozejrzawszy się w sytuacji doszli do przekonania, że najłatwiej będzie zoperować kmiotka Wojciecha Kmita, który przywiózł na targ masełko i serek. W pewnym momencie więc Helcia zagadnęła Kmita o ceny nabiału, zaczęła się targować, grzebała w jajkach i macała kury, Durak zaś tymczasem ściągnął dwie osełki masła i trzy białe sery. Już miał się ze zdobyczą oddalić a wraz z nim i Helcia, gdy jakiś przypadkowy obserwator udaremnił piękne plany kochanków.

Zamiast masła z serem Durak i Helcia będą w ciągu trzech miesięcy odżywiać się więzienną wasserzupką.

Jerzy Krzecki.

Wyśniony numer wygrał!..

Szczęśliwi posiadacze Nr-u 15231.

Sosnowiec, 21 lutego. W drugim dniu ciągnienia 1 klasy loterji państwowej padła wygrana 50 tys. zł. na nr. 15231. Numer ten sprzedany został przez kolekturę E. Gruszczyńskiego w Sosnowcu.

Los ten po ćwiartce został zakupiony przez czterech graczy, z których każdy po potrąceniach otrzyma po 10 tys. zł. gotówką.

Szczęśliwymi posiadaczami ćwiartek losu są z Zagłębia: nauczyciel, aptekarz i majster fabryczny, czwartym zaś Juljan Michałak ze wsi i gminy Ropczyca p-ta Inowłódź, pow. Rawa Mazowiecka, woj. Warszawskiego.

Ciekawa jest historja nabycia ćwiartki losu przez J. Michałaka, który z dalekich Ropczyc trafił aż do kolektury E. Gruszczyńskiego w Sosnowcu. Oto Michałak miał sen, w którym przyśnił mu się

numer 15231.

Zwrócił się tedy do dyrekcji loterji w Warszawie z pytaniem, gdzie można nabyć ten los. Dyrekcja wskazała kolekturę E. Gruszczyńskiego i rzeczywiście wyśniony numer wygrał.

Zdarzenie to jest o tyle wiarogodne, że trudno sobie wyobrazić, aby mieszkaniec wsi, położonej w województwie warszawskiem, trafił ni stąd ni zowąd do kolektury w Sosnowcu.

Sen mara, a jednak...

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM:

RASZYN

16,10 Program dla dzieci: a) Felieton B. Hertza p. t. „Niedobry figiel", b) Piosenki w wyk. Ireny Haman-Bojanowskiej, c) „Łamigłówki", w opr. p. Henryka Ładosza".

16,40 „Skrzynka pocztowa", omówi dr. M. Stępowski.

16,55 Muzyka lekka. Wyk.: ork. jazzowa.

17,50 „Skrzynka pocztowa rolnicza", omówi inż. W. Tarkowski.

18,00 Odczyt p. t. „Współczesne poglądy na pochodzenie człowieka", wygł. prof. E. Loth.

18,20 Koncert kameralny. Wyk.: Kwartet Polski.

19,00 Program na dzień następny.

19,05 Rozmaitości.

19,25 „Na froncie literatury", wygł. J. Sczawiej (felieton literacki).

19,40 Wiadomości sportowe.

19,47 Dziennik wieczorny.

20,00 „Myśli wybrane".

20,02 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. symf. P. R.

21,00 „Ludzie z prowincji", wygł. p. J. Strzelecka (felieton).

21,15 „Sonety Krymskie" do słów A. Mickiewicza, z muzyką St. Moniuszki. Wyk.: Ork. symf. P. R. i chór „Lutni" warszawskiej.

22,15 Odczyt w jęz. esperanckim z Krakowa.

22,30 Muzyka salonowa (płyty).

22,45 Muzyka tan. z kabaretu „Femina".

23,00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn. i kom. policyjny.

23,05 D. c. muzyki tan. z kabaretu „Femina".

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

16,40—16,55 Płyty.

17,50—18,00 Repertuar teatrów i komunik.

22,15—22,30 Płyty.

CZWARTEK.

RASZYN.

7,00 Sygnał czasu i pieśń poranna.

7,05 Gimnastyka.

7,20 Muzyka poranna (płyty).

7,35 Dziennik poranny.

7,40 D. c. muzyki porannej z płyt.

7,55 Chwilka gospodarstwa domowego.

8,00 Program na dzień bieżący.

11,40 Przegląd prasy polskiej.

11,50 Repertuar teatrów warszawskich.

11,57 Sygnał czasu i hejnał.

12,05 Piosenki rewjowe (płyty).

12,30 Wiadomości meteorologiczne.

12,35 XVI Koncert szkolny z Filh. Warsz.

14,00 Dziennik południowy.

15,25 Wiadomości o eksporcie polskim.

15,30 Wiadomości gospodarcze.

15,40 Koncert ze Lwowa.

16,40 „Przegląd czasopism kobiecych", wygł. p. M. Ankiewiczowa.

16,55 Arje operetkowe i pieśni z Poznania.

17,20 Recital z Krakowa.

17,50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej", wygłosi inż. Z. Kobyliński.

18,00 Odczyt p. t. „Dzielnicowość w naszem życiu gospodarczem", wygł. p. B. Łączkowski.

18,20 Słuchowisko z Wilna.

19,05 Rozmaitości.

19,25 Odczyt aktualny.

19,40 Kom. śniegowy ze Lwowa.

19,43 Wiadomości sportowe.

19,47 Dziennik wieczorny.

20,00 „Myśli wybrane".

20,02 „W dniu urodzin Chopina": a) „Przyjście na świat Chopina i jego młodość", wygł. p. Leopold Binental, b) Koncert fortep. e-moll odegra p. Zofja Rabcewiczowa z tow. ork. symf. P. Radja.

20,57—24,30 Transm. z teatru „La Scala" w Medjolanie. Opera „Mojżesz" Lorenza Perosi.

W przerwie I-ej: Felieton muz. p. t. „Oratorjum „Mojżesz", wygł. p. K. Stromenger.

W przerwie II-ej: „Skrzynka pocztowa techniczna".

W przerwie III-ej: Felieton p. t. „Nowa biografja Ignacego Paderewskiego", wygł. p. Jerzy Szapiro, i wiad. meteorol. dla komunik. lotn. i kom. policyjny.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

11,50—11,55 Wiadomości bieżące.

15,30—15,40 Kom. Izby Przem. Handlowej.

17,50—18,00 Repertuar teatrów i komunikaty

DZIK POGRYZŁ MATKĘ I SYNA.

Bestję dobili drągami chłopi.

Ze Skolego donoszą:

Podczas polowania w Orawczyku obok Skolego, jeden z gajowych ugodził dzika śrutem w brzuch. Ranione zwierzę, wyjąc, uciekało przed siebie i przypadkowo wpadło do wsi. Stojąca przed domem gospodyni, Fedusia Bendziak, na widok goniącego dzika skryła się za stajnią. Raniony dzik, dopadłszy uciekającą kobietę, rzucił się na nią i

dotkliwie ją pogryzł.

Na krzyk matki wybiegł z mieszkania 10-letni Iwan. Dzik rzucił się również na chłopca, rozszarpując mu ubranie, oraz raniąc go dotkliwie. Zaalarmowani sąsiedzi rzucili się z drągami na dzika, którego dobiło. Stan Bendziakowej jest b. groźny, gdyż dosłownie każda część ciała jest pogryziona. Iwan z otrzymanych ran prędzej się wyleczy.

ROBERT DIEUDONNE.

Bilet loteryjny.

Dom handlowy „Jalingris" robił bokami.

Po okresie rozkwitu kryzys groził ruiną przedsiębiorstwu, które założył mój dziadek. Ojciec mój i stryjowie włożyli w nie wszystkie swe kapitały a po śmierci ostatniego mego stryja przypadło ono mnie w udziale w chwili gdy wszystkie przedsiębiorstwa były w zastoju, ja zaś zbyt słabo jeszcze przygotowany do prowadzenia interesu.

Chciałem wobec tego pozbyć się ciężaru, którego dźwignąć nie czułem się na siłach, lecz fachowcy orzekli, że praktycznie rzecz biorąc źle wybrałem czas zarówno na sprzedaż firmy jak i na przeistoczenie jej w spółkę akcyjną, likwidacja zaś równałaby się absolutnej klęsce.

Zmuszony byłem prowadzić interes w dalszym ciągu, by po dwóch latach borykania się z trudnościami, utopiwszy w przedsiębiorstwo nietylko osobiste moje fundusze ale i posag żony stanął oko w oko z bankructwem, zawdzięczając odroczenie jego li tylko względności wierzycieli.

Pamiętam, że miałem owego dnia dość długą konferencję z kasjerem. Zadawaliśmy sobie pytanie jak dobrniemy do końca miesiąca. Czy ostateczność zmusi mnie do sprzedania biżuteryj i futer żony? Marja-Klara zgodziłaby się z pogodną rezygnacją na to poświęcenie, lecz czy uratowałoby ono sytuację? Czy z końcem przyszłego miesiąca nie stanęlibyśmy przed takiemi samemi trudnościami?

Stanęło na tem, że pomyślę jeszcze nad rozwiązaniem kwestji.

Kasjer mój wychodził z gabinetu ze swemi papierzyskami pod pachą, gdy zameldowano mi gościa, niejakiego Gastona Frelin. Imię to i nazwisko przypomniało mi kolegę z liceum, którego nie widziałem lat dwadzieścia zgórą.

Wprowadzono osobnika nędznie odzianego i cuchnącego brudem.

Mając lat około czterdziestu wyglądał na sześćdziesiąt.

Niewyraźny półuśmiech błąkał się po jego zbiedzonej twarzy.

— Dobrze trafił — pomyślałem mimowoli orjentując się w mig z czem do mnie przychodził.

Słuchałem więc z roztargnieniem jego curriculum vitae, które streścił w niewielu słowach: nie wiodło mu się w życiu; emigrował do kolonij by wrócić stamtąd z niczem, był żonaty, miał dwoje drobnych bardzo chorowitych dzieci, brał się odważnie lecz bez pomyślnego rezultatu do wszystkiego, jest od dwóch miesięcy bez posady skazany na nędzę nie korzysta niewiadomo z jakiej przyczyny, z zasiłków udzielanych bezrobotnym i liczy na mnie, wybrańca losu w jego oczach, że wydobędę go z tarapatów.

— Jeśli o posadę chodzi — odpowiedziałem mu z punktu — powiem ci tyle tylko, że zmuszony jestem wyrzucać co miesiąc na bruk po kilku starych urzędników, których stan moich interesów nie pozwala mi trzymać. Co do pieniędzy zaś, mój biedaku, nie wstydzę się bynajmniej wyznać ci całą prawdę: widziałeś wychodzącego ode mnie kasjera, z którym debatowaliśmy nad tem jak dobrniemy do końca miesiąca. Bardzo prawdopodobne nawet, że wypadnie mi zawiesić wypłaty.

— Niewiele mi potrzeba narazie — nalegał Frelin ani myśląc wyrazić mi współczucie — gdybyś mi dał tysiąc franków mógłbym czekać... rozejrzeć się...

— Tysiąc franków? — zawołałem — ależ ja nie rozporządzam taką sumą. To co mam wystarczy mi zaledwie na opłacenie personelu....

— Pięćset franków w takim razie...

Rozłożyłem ręce bezradnie.

— Więc sto przynajmniej. Nie mogę wrócić z pustemi rękami do domu... Chyba po to, by otworzyć kurek od gazu... i...

— Szantażysta! — pomyślałem przyglądając mu się ukradkiem. — Hm! Sto franków mógłbym ryzykować ostatecznie dla podania pomocnej ręki dawnemu koledze — z którym nigdy nie byłem bliżej coprawda — ale myśl, że przyszedł mnie nabrać w chwili, gdy byłem tak skłopotany swemi sprawami, zraziła mnie do niego.

Grzebałem więc w szufladach pokazując Frelinowi pustki w nich, gdy nagle natknąłem się na bilet loteryjny, o którym zapomniałem na śmierć.

Ot, masz, jeśli chcesz — rzekłem oddając mu go — to jest wszystko co mogę zrobić dla ciebie. Ciągnienie za kilka dni, zdaje mi się. Sprzedasz go więc z łatwością, jeśli nie chcesz zatrzymać przy sobie.

— Mam go trzymać i zdychać z głodu przez ten czas? — mruknął Frelin biorąc bilet w brudne swe palce — pewien jestem zresztą, że przy moim pechu....

Nie dokończywszy wstał z krzesła i zaledwie podziękowawszy mi, nie życząc wybrnięcia z kłopotów finansowych wyszedł mrucząc pod nosem:

— Nie spodziewałem się, że wyjdę stąd z... biletem loteryjnym, psia kość!

W pięć dni potem kasjer wszedł do mego gabinetu z niezwykle ożywioną miną.

— Dzień dobry panu! Pan ma swój bilet loteryjny? — rzucił od proga.

— Nie! Oddałem w zeszłym tygodniu koledze, który prosił mnie o wsparcie.

Kasjer, człowiek zrównoważony, poprawny zazwyczaj, zakiął głośno.

— A to co, panie Lafaud? — spytałem zdziwiony.

— To, że na ten numer padł miljon.

— Nie!...

— Mówię panu! Kupując bilet zanotowałem numer jego na książce kasowej i dziś zrana sprawdziłem przez ciekawość... Na ten numer padł miljon proszę pana... Miljon spada nam z nieba dla wyrównania budżetu!... Miljon! Podczas gdy połowa nawet wystarczy! Mamy możność przetrzymania kryzysu, proszę pana!

— Oczywiście. Ale ja nie mam tego biletu loteryjnego, niestety.

— Pan powinien odnaleźć Frelina. Dać mu sto tysięcy franków odczepnego! On się zgodzi! Nie może nie zgodzić się! — nalegał kasjer.

— Frelin potrzebował pieniędzy, biedny mój Lafaud! Sprzedał bilet napewno... Bóg raczy wiedzieć w czyjem jest teraz ręku.

— Trzeba się dowiedzieć.....

— Po co. Kolega mój jest w tej chwili równie zrozpaczony jak ja prawdopodobnie.

— Niechże mi pan da jego adres. Pójdę na wywiady nie wiedząc niby o niczem — upierał się Lafaud.

Wydostałem z szuflady stary zniszczony bilet wizytowy, który Frelin dał chłopcu biurowemu dla zameldowania mi go: ulica Folie-Mericourt numer 251.

Kasjer wziął go i wyszedł z gabinetu powtarzając z uporem:

— Niewiadomo nigdy... Może właśnie zatrzymał go przy sobie?...

Istotnie. Nie sprzedał go. Lafaud zastał całą dzielnicę w podnieceniu wielkiem. Reporterzy — fotografowie spierali się o honor zdjęcia podobizny szczęśliwca, który wygrał miljon na loterji państwowej podczas gdy wybraniec losu fundując w narożnej kawiarni kolejki wszystkim winszującym mu wygranej zwierzał się na prawo i lewo co zamierzał zrobić z grubą sumą, którą nie omieszkał już podnieść.

— Mam wrażenie, że niemała jej część zostanie w knajpach — orzekł kasjer zdając mi relację ze swej wyprawy — niech się pan śpieszy, jeśli pan chce uratować coś dla siebie.

Zmuszony mieczem Damoklesa wiszącym nade mną postanowiłem spróbować szczęścia, jakkolwiek nigdy jeszcze żaden krok nie kosztował mnie tyle.

Zastałem Frelina w kawiarni rozprawiającego hałaśliwie z twarzą nabiegłą krwią.

— Dziękuję ci bądźcobądź! Acz kolwiek niechcący, wybawiłeś mnie z kłopotów finansowych — zawołał podbiegając do mnie. — Żona moja — ciągnął dalej — nie pozwoliła mi sprzedać biletu... To zabawne... Ale fakt że kobiety miewają intuicję... przeczucie... Siadaj! Napij się czegoś... Ja dziś funduję....

— Chciałbym pomówić z tobą na osobności — odezwałem się.

— Ach! Tak! — zawołał, podczas gdy rysy jego twarzy przybrały wyraz twardy. — Rozumiem... Djabli cię biorą, że wygrałem... Chciałbyś żebym podzielił się z tobą moim miljonem. Nic z tego, mój kochany... Obejdź się smakiem... Trzeba ci było zatrzymać bilet przy sobie, a mnie dać o co prosiłem... Niełado postąpiłeś ze mną, bratku!

I zwracając się do obecnych w kawiarni dodał:

— Oto mój kolega panowie, który darował mi bilet loteryjny i ma teraz tupet upominać się o udział w wygranej!

Wrzawa śmiechu szyderczego pod moim adresem zagłuszyła dalsze jego słowa.

Uciekłem jak złodziej z kawiarni i nazajutrz sprzedałem klejnoty mojej żony dla pokrycia najpilniejszych zobowiązań.

Kasjer płakał ze zmartwienia.

Tłum. J. S.

SPORT.

Wyprawy zagraniczne polskich piłkarzy do Francji i Belgji.

Lwowska Pogoń, zaproszona na tournee do Belgji, zaproszenie to zaakceptowała i ostatecznie rozegra w dniach 5—13 maja b. r. pięć meczów w Belgji i północnej Francji.

Pozatem w tych dniach nadeszło zaproszenie z Belgji dla warszawskiej Legji. Piłkarze warszawscy mieliby również odbyć tournee po Belgji, rozgrywając spotkania w paru miastach.

Sprawa wyjazdu Legji nie jest jeszcze zdecydowana.

Pierwsze wyniki piłkarskie. Wiosenne mistrzostwa Austrji.

W Austrji rozpoczęły się zawody piłkarskie w pierwszej rundzie wiosennych mistrzostw.

Pierwsze wyniki przedstawiają się następująco: Austrja — WAC. 6:0 (1:0). Sportclub Rapid 2:1 (2:0), Vienna — FCW. 3:2 (2:1). Libertas — Admira 3:1 (2:1). Wacker — Donau 5:1 (2:1), FAC. — Hakoah 4:1 (1:1).

GEDANJA SPADŁA na koniec tabeli mistrzowskiej.

W ramach mistrzostw okręgowych odbył się w Królewcu mecz piłkarski pomiędzy polską Gedanją z Gdańska a SC. Prussia Samland z Królewca. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 6:3 (4:3). W wyniku tej porażki drużyna polska spadła na koniec tabeli mistrzowskiej.

Wielki stadjon sportowy w Kijowie pomieści 120 tysięcy osób.

Z okazji przeniesienia stolicy Ukrainy sowieckiej do Kijowa — w mieście tem ma być wybudowany wkrótce wielki stadjon sportowy który nazwany będzie imieniem prezesa Centr. Komitetu Wykonawczego Ukrainy, Petrowskiego.

Trybuny stadjonu pomieścić będą mogły 120.000 osób.

NOWE REKORDY ŚWIATOWE padły w Nowym Jorku.

Znany amerykański bokser w wadze ciężkiej, King Lewinsky, pokonał na punkty w 10 rundach Charly Massera.

Na zawodach lekkoatletycznych w New Yorku padły nowe rekordy światowe w hali. I tak: w skoku o tyczce Keith Brown uzyskał 4 m. 37 cmt. W skoku wzwyż — Walter Martin 2:05,5 mtr.

Sport w kilku słowach.

(—) W związku z ustaleniem systemu rozgrywek ligowych na ostatniem walnem zgromadzeniu PZPN-u, zarząd ŁOZPN-u zaakceptował już projekt Wydziału Gier i Dyscypliny, co do sposobu przeprowadzenia tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Rozgrywki w klasie A rozpoczną się 17 marca, przyczem jeszcze w bieżącym tygodniu zostanie ustalony szczegółowy kalendarzyk meczów. Wkrótce po rozpoczęciu mistrzostw w klasie A, rozpoczną się rozgrywki w klasie B i C tak że w ciągu wiosny zostaną wyłonieni mistrzowie poszczególnych klas.

(—) Na niedzielę wyjeżdża drużyna bokserska klubu „Geyer" do Piotrkowa, na mecz pięściarski ze „Strzeleckim Klubem Sportowym.

(—) Czołowy pięściarz „Geyera" — Lipiec wybił sobie podczas walki finałowej ze Stahlem II prawą rękę.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krynicy odłożony międzypaństwowy mecz, Polska-Niemcy. Obok tego meczu rozegrany zostanie również w Krynicy 24 lub 26 bm. mecz międzypaństwowy Kraków-Berlin. Większość graczy polskich przebywa już od paru dni w Krynicy i trenuje na lodowisku. Ostateczny skład hokejowej reprezentacji Niemiec będzie następujący: Kaufman, Römer, Tebich, Schrop Jaenecke Korf, Haffner, Harker, Schrotler. Kierownikiem ekspedycji będzie p. Bischoff. Drużyna niemiecka przyjedzie do Krynicy w piątek.

(—) W nadchodzącą niedzielę organizuje klub „Kruszeender" w sali kina miejskiego w Pabjanicach zawody zapaśnicze i bokserskie, w których wezmą udział zawodnicy klubów łódzkich. Zawody rozpoczną się o godzinie 11-ej.

(—) Zarząd Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych wysłał do prezesa międzynarodowej Federacji Prasy Sportowej p. Boina w Brukseli depeszę kondolencyjną spowodu śmierci króla belgijskiego-Alberta.

(—) W Nowym Jorku odbędą się 3 marca wielkie zawody lekkoatletyczne, organizowane przez polski związek emigracyjny. W zawodach tych weźmie także udział Walasiewiczówna. Organizatorzy zwrócili się do sportowych władz polskich z prośbą o ofiarowanie nagrody na te zawody.

(—) W czerwcu r. b. rozegrane zostaną w Bukareszcie wielkie zawody wojskowe Polska-Jugosławja Czechosłowacja - Rumunja obejmujące lekką atletykę, piłkę nożną i pływanie.

KOMUNIKATY.

WYBORY NOWYCH WŁADZ. Okręgowy zjazd peowiaków.

Odbył się w Łodzi zwyczajny zjazd okręgowy delegatów Związku Peowiaków w Łodzi.

Zjazd zaszczycili swą obecnością m. in. wojewoda łódzki Hauke-Nowak, wiceprezes Zarządu Gł. Zw. Peowiaków inż. Pocnoski i inż. Budzyński, opiekun okręgowy kpt. Zygmunt Budzyński, naczelnik Lutomski, przedstawiciel Generalnego Sekr. B. B. W. R. redaktor Wacław Budzyński.

Po przemówieniach przystąpiono do obrad, związanych bezpośrednio z wewnętrzną działalnością organizacyjną Związku Peowiaków.

Skolei przystąpiono do wyborów.

Na prezesa Okr. Zw. Peowiaków wybrano przez aklamację p. Leona Berkowicza. Pozatem do Zarządu weszli:

Baster Kazimierz Braun. Zajączkiewicz, Barczewski Jan, Wilczyński Edmund, Arndt Piotr, Wężyk Stanisław Majewski Piotr, Plucek, Marczyńska, Folt Zygmunt, Nowakowski Władysław. Następnie dokonano wyborów do Sądu Honorowego i Komisji Rewizyjnej: Złożono szereg wniosków na walny zjazd w Warszawie. W zjeździe wzięło udział około 100 delegatów.

Po zakończeniu obrad odbył się w restauracji „Tivoli" wspólny obiad koleżeński.

POLSKA WYPRAWA POLARNA. Wielki odczyt Polskiej YMCA.

Staraniem Polskiej YMCA. w Łodzi inż. Czesław Centkiewicz, uczestnik ekspedycji na Wyspę Niedźwiedzią, wygłosi odczyt p. t. „Polska wyprawa polarna".

Odczyt ten, ilustrowany przezroczami, odbędzie się w dużej sali Domu Śpiewaków przy ulicy 11 Listopada 21.

Ze względu na duże zainteresowanie łodzian tym ciekawym odczytem, Sekretarjat Polskiej YMCA przy ulicy Piotrkowskiej 86 (front, III-e piętro) tel. 223-90, sprzedaje wcześniej bilety w godzinach od 10-ej do 13-ej i od 17-ej do 21-ej.

KURS METODYCZNO-PROGRAMOWY DLA KOBIET W OZORKOWIE.

Staraniem Katolickiego Związku Polek Diecezji Łódzkiej w Ozorkowie odbył się kurs metodyczno-programowy dla Parafjalnych Zarządów Katolickich Stowarzyszeń Polek dekanatu ozorkowskiego. Kurs rozpoczął się uroczystą Mszą św. w miejscowym kościele. Bezpośrednio po nabożeństwie ks. kan. L. Stypułkowski — dziekan ozorkowski otworzył kurs instruktorski. Po przemówieniach zostały wygłoszone referaty. W kursie wzięło udział 127 delegatek z parafji Ozorków, Leźnicy, Gieczna, Modlna Parzęczewa i Budzynka. Odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono kurs społeczny dekanatu Ozorkowskiego.

KOBIETA W ŚWIECIE I DOMU.

Nr. 4 „Kobiety w świecie i w domu" przynosi wiele ciekawych i aktualnych artykułów związanych już poniekąd z nadchodzącym sezonem wiosennym.

Poza tem mamy jak zwykle artykuł p. t. Kłopoty Pani Domu, a dalej artykuł Głebiki krakowskie, Gdula-cyklame, Żywe perly, feljeton, Jeszcze jej niema, Zobowiązania towarzyskie Na śniegu i słońcu, oraz nowelę p. t. Ostatnia miłość. Numer dopełnia Pogawędka literacka, Nowości turystyczne, Między nami, wiele praktycznych rad i wskazówek oraz kolorowe plansze mód i robót. Numer wyjątkowo ciekawy i aktualny.

PODWIECZORKI „RODZINY WOJSKOWEJ".

Najbliższy podwieczorek „Rodziny Wojskowej" odbędzie się jutro w sali Grand Cafe. Wstęp dwa zł. wraz z podwieczorkiem. Przewidziane są atrakcje artystyczne, mające ożywić podwieczorki. Początek o godzinie 6-ej wieczorem.

„POŚREDNIK MIŁOŚCI" w kinach „Metro" i „Adria".

Nową farsę Bustera Keatona oparto na niezwykle wesołych motywach które sympatycznemu Busterowi dają wielkie pole do popisu. Znowu miłość patentowanego „ciamajdy" do młodej kobiety, miłość, która poprzez różne perypetje uwieńczona zostaje triumfem głupkowatego bohatera. Ale tym razem Keaton jest znacznie energiczniejszy, niż zwykle. Jest nawet agresywny, policzkując zawzięcie każdego, kto

staje mu na drodze.

Edward Sedwick, nadworny reżyser, człowieka, który nie śmieje się nigdy", wykazał wiele inwencji i pomysłowości. „Gagi" — wyjątkowo udatne. Sytuacje komiczne pobudzają do nieustannej wesołości. Tempo — świetne.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Widzew 10.25; 13.00; 14.20; 16.30 17.40; 18.40 20.55 21.40

DO WARSZAWY: 18.30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8.08.

DO OSTROWA (Poznania): 6.15; 9.23; 12.42; 16.07 19.35; 22.06.

DO KUTNA (Gdyni—Poznania): 1.30; 9.00; 12.57 16.33; 21.25.

DO WARSZAWY: 2.15 (Łowicz) 7.28; 13.12; 18.13 19.56.

DO ZDUŃSKIEJ WOLI: 8.30; 14.10; 18.10 (Często chowa).

DO LWOWA: 20.06.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Kobieta, która wie czego chce.

Teatr Popularny — Grzeszna noc.

Tabarin — Dancing i występy artystyczne.

Adria — Pośrednik miłości.

Capitol — Zaledwie wczoraj.

Casino — Parada rezerwistów.

Corso — I. Robinson Crusoe. II. Jeździec bez trwogi.

Czary — I. Trucizna generała Yen. II. Mazurek słodkich wód.

Grand-Kino — Wielka Księżna Aleksandra.

Metro — Pośrednik miłości.

Muza — Moje marzenie to ty.

Palace — Skandal w Budapeszcie.

Przedwiośnie — Kawalkada.

Rakieta — Bunt młodzieży.

Roxy — Tunel.

Sztuka — Dziś żyjemy.

Zachęta — I. Jego ekscelencja subjekt, II. Czerwony ślad.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa drzeworytów p. n. Sowiety i Polska.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa ogórkowa, pieczeń, cielęca z marchewką, krucha legumina z marmeladą.

WINSZUJEMY.

Jutro: Piotrowi.
Wschód słońca 6.40
Zachód — 16.59
Długość dnia 10.19
Przybyło dnia 2.35
Tydzień 8.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 21 lutego. Loco 12.30; luty 11,86 marzec 11,90—93; kwiecień 11,99.

Liverpool, 21 lutego. Loco 6,58; luty 6,33; marzec 6,28, kwiecień 6,26.

Egipska, 21 lutego. Loco 9,11; marzec 8,84; maj 8,81; lipiec 8,78.

Brema, 21 lutego. Loco 14.—; styczeń 13,94; marzec 13,20; maj 13,40.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Kursy dewiz europejskich kształtowały się niejednolicie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 41,85; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53,85; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 107,75; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 58,00; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 55,50; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 67,50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 57,25—57,50—57,38; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em, 94,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 69,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 41,50; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 52,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 59,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 54,38; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 50,40.

AKCJE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

W grupie bankowej zakupywano akcje Banku Polskiego po kursie o 25 gr. wyższym.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 87,00; Lilpop 11,00; Starachowice 10,35.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 21 lutego. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej. Notowania bez zmian. Ogólny obrót 1.590 tonn, w tem żyta 1,030 tonn. Usposobienie spokojne.

Poznań, 21 lutego. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 14,75: — pszenica 18,50; Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 14,50—14,75; pszenica 17,75—18,25; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 21,00—22,00; razowa 0-95 proc, z workiem 17,00—18,00; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z work. 32,75—34,00.

BLUSZCZ.

Nr. 7 „Bluszczu" rozpoczyna artykuł J. Krawczyńskiej p. t. „Czekamy już 12-cie lat". Dalej mamy dowcipny feljeton Magdaleny Samozwaniec z cyklu „Jak być szczęśliwym w małżeństwie", „Świątki i obchody litewskie" przez prof. Wl. Burkatha, „Brat z tłumu", „Wizyta u św. Łazarza", „Hiszpanja w oczach Hiszpanki", „Podolska pszenica w San Francisco". Z teatrów przez S. P. O., „Z ubiegłego tygodnia", „Z książek" i aktualja kobiecie wypełniają dział literacko-społeczny. W dziale „Ogrodnictwo i hodowla" mamy: „O cebuli". W dziale „Dom i gospodarstwo": „O wędzeniu i urządzaniu wędzarni", „Racjonalne paliwo", „Jadłospis tygodniowy" i przepisy gospodarskie Melby. W dziale „Mody i roboty" modele kapeluszy, sukien wiosennych i estetyczne a łatwe do wykonania wzory robót.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXIX POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

Wczoraj, w czwartym (ostatnim) dniu ciągnienia I-ej klasy 29-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Zł. 100.000 — 91353
Zł. 5000 — 63225
Zł. 1000 — 42341
Zł. 2000 — 19842 42240 107450 168557
Zł. 500 — 63919 75459 117219 119781
Zł. 400 — 20330 87366 159682
Zł. 200 15033 23925 409439. 42823 47105 47853 55933 66126 67551 79439 79441 105644 108838 117030 142621 165206 168556.
Zł. 150 — 4456 6960 8834 12745 13383 15640 20489 27811 48132 63559 69836 76286 76800 85827 91780 92646 106114 113780 119332 125975 132781 143857 148854 164153 167222 169965.

Po 100 zł. na N-ry:

129 425 659 87 949 1193 209 43 92 600 50 745 86 875 98 983 2394 527 42 83 694 722 60 3286 95 370 75 473 99 670 701 08 26 955 4984 5060 107 23 423 665 78 777 79 855 99 6361 89 603 806 932 7613 368 443 46 65 80 96 515 757 827 8038 189 299 387 414 79 516 708 32 806 83 96 916 50 9137 452 592 604 82 84 830 63 99 936 61 65 10005 140 213 76 413 505 70 710 844 970 11161 84 291 346 417 503 51 788 12059 309 86 579 616 30 702 23 40 45 96 13301 10 31 534 785 317 954 14014 86 250 433 76 541 739 45 82 825 51 67 987 15010 40 50 99 489 690 707 47 814 928 16004 113 69 232 300 420 84 557 74 79 638 55 88 995 17146 293 419 71 764 18085 116 73 369 85 719 893 985 19241 371 457 532 611 52 58 77 723 36 825 973 20019 120 234 516 623 54 88 833 58 21246 90 439 538 698 703 55 92 22295 447 793 856 76 969 23074 81 423 759 819 33 951 52 24132 96 626 76 846 955 25110 290 322 446 525 55 93 899 900 64 26013 266 71 714 666 818 25 27063 175 205 89 357 437 519 700 84 859 971 28084 435 643 73 702 853 58 946 29014 146 211 591 99 543 615 846 92 30060 518 31 877 31125 305 455 585 603 98 750 58 835 973 32129 47 240 366 97 699 760 33066 100 10 359 579 786 803 57 36 927 34060 69 123 423 639 70 756 850 950 35024 548 742 80 916 36104 21 47 303 47 493 515 68 732 80 933 37033 43 828.

38171 335 680 805 88 926 39007 136 235 56 373 646 705 892 40328 414 62 65 584 668 723 329 70 80 933 58 97 41008 11 272 93 354 408 28 31 514 49 787 888 972 90 42257 63 345 511 713 29 64 830 49 66 67 98 944 99 43001 91 153 261 78 88 568 831 50 44064 146 264 353 61 69 77 528 630 85 719 59 842 959 45169 242 310 74 476 571 755 806 971 46034 281 348 419 70 74 561 69 620 79 706 47027 106 227 44 335 69 791 933 48024 100 313 48 508 20 73 721 42 940 49041 349 51 467 650 51 702 811 976 50020 374 551 69 631 76 714 47 823 93 915 51057 162 82 321 52 409 35 50 55 78 86 528 621 58 812 23 34 946 48 82 52107 44 236 37 51 347 53 96 439 87 644 807 30 67 73 941 53135 54 70 357 68 478 512 60 633 35 760 800 12 54054 225 80 343 63 73 439 516 91 608 703 57 819 38 57 55214 70 389 799 853 905 14 31 56029 126 246 64 342 69 494 515 50 76 749 51 837 959 57162 201 352 438 755 837 58127 42 51 233 60 374 462 692 888 911 65 71 59007 191 457 507 657 838 60056 308 477 610 803 33 75 911 19 39 61002 77 349 54 540 637 55 711 58 62109 36 255 464 83 529 60 98 815 63302 68 406 561 668 96 777 918 29 35 68 64141 258 94 441 81 503 684 65456 519 44 662 73 37 935 53 66020 274 329 64 537 611 765 93 889 67034 68 158 289 310 470 73 99 522 745 94 68065 134 515 75 84 801 47 934 69078 174 253 740 901 70082 251 318 69 91 529 93 742 817 71007 75 199 316 49 59 78 99 437 57 73 542 800 931 74 72133 47 93 303 463 73 688 805 73 915 66 73073 92 111 32 224 48 642 776 823 920 74030 64 99 371 460 66 851 75 903 90 75222 89 718 92.

76006 67 240 47 74 456 504 32 39 970 77089 545 736 39 58 901 78039 130 554 627 771 85 801 90 910 39 79012 749 927 70 80260 73 98 339 97 451 555 68 79 88 99 620 52 81041 54 123 525 45 75 715 854 908 59 82002 99 100 9 37 225 338 92 461 62 522 635 54 838 83154 229 304 30 55 469 510 87 765 811 55 84442 50 79 514 74 96 736 5 0963 85074 131 242 70 93 342 50 57 595 634 86025 144 46 76 295 397 403 588 605 12 39 49 726 51 80 852 91 939 55 87084 121 25 79 82 227 491 544 710 37 63 98 868 922 36 88037 106 29 55 272 301 38 42 96 509 83 607 60 812 55 99 947 88 89129 74 384 615 710 853 903 8 37 85 90036 104 288 686 91088 146 67 81 227 410 919 92331 93115 62 305 46 64 416 25 667 86 94035 54 358 72 80 492 572 713 986 95139 242 402 3 691 724 96131 46 203 40 361 415 97080 129 276 425 522 641 87 965 98223 348 522 625 756 99171 76 200 440 99 618 702 68 97 840 79 100012 104 269 333 75 405 49 558 101068 219 32 82 518 640 46 736 102038 91 110 50 68 310 22 544 97 666 708 13 804 55 103045 78 99 211 62 666 90 99 929 104176 283 445 630 38 721 82 105245 75 89 573 76 88 788 106292 386 448 593 685 98 719 895 107332 502 940 99 108075 196 217 356 70 90 432 601 89 708 879 916 109629 45 203 416 29 71 611 19 931 110331 421 89 618 770 809 11103 63 77 233 386 9 412 41 564 66 702 844 920 26 38 112010 144 253 395 416 72 650 748 85 113102 14 60 96 526 56 603 57 710 69

114047 312 16 54 530 523 772 75 837 115013 274 396 679 737 68 116104 286 565 619 746 917 117014 115 51 349 88 528 985 118130 47 94 255 79 348 94 59 95 539 715 20 69 975 119015 17 145 99 260 578 959 120087 189 217 569 76 601 994 121017 341 531 600 58 733 866 122045 177 216 634 81 750 840 46 934 123040 357 79 87 659 799 905 124202 348 77 92 547 826 903 22 125037 72 295 455 598 610 887 920 136015 556 69 663 712 71 809 79 91 941 127043 142 69 262 91 303 76 454 565 91 603 803 930 46 128287 371 530 949 36 129040 161 70 96 354 475 633 130059 128 265 322 489 618 74 750 59 815 46 92 952 131005 53 93 243 55 411 972 132063 120 65 219 420 508 847 6 133221 60 62 652 724 80 134031 147 53 261 308 754 135118 82 736 136227 70 718 39 987 137050 106 14 244 391 96 417 61 81 581 627 38059 07 61 382 500 709 95 828 97 970 139097 113 251 92 502 58 72 627 749 62 140002 311 75 94 693 141003 14 110 86 95 266 309 48 450 592 642 90 716 38 982 142057 205 83 355 526 47 651 926 143050 227 416 99 509 797 144186 94 299 316 65 72 412 688 749 813 965 145071 109 251 328 408 70 584 659 965 146038 141 63 68 305 514 742 980 147028 252 322 65 403 617 915 148038 206 427 505 628 869 149394 424 575 861 992 150036 50 72 76 198 645 915 54 77 151176 80 297 311 585 791 819 973

152060 77 139 42 213 407 560 86 87 647 832 999 153028 179 250 61 68 74 380 673 84 809 154131 977 155109 233 427 31 54 573 80 90 754 156022 63 134 70 302 54 80 467 528 62 89 782 816 37 98 999 157018 168 91 654 63 756 97 801 925 158269 369 417 68 98 547 97 98 619 159062 75 137 426 88 540 81 748 805 941 160253 86 568 638 62 703 161017 46 89 230 354 612 704 841 985 162045 84 236 83 376 523 59 622 95 702 70 919 163112 96 229 356 555 69 634 88 754 872 943 164359 571 727 28 47 82 800 165172 334 494 521 634 44 830 166048 472 629 710 92 849 167053 60 135 93 255 308 594 654 722 814 950 168059 216 95 300 403 82 847 62 80 88 169063 97 154 235 349 69 603 89 851 53 75.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 100 zł. na N-ry:

1433 99 220 332 526 92 650 898 3489 657 742 57 90 875 4244 84 315 31 706 66 5106 847 931 6354 72006 16 347 562 818 944 8293 629 48 97 712 9267 98 450 84 723 10186 396 519 665 77 828 11026 102 97 619 54 62 858 12046 187 475 587 662 13099 145 718 66 916 78 14019 100 306 774 924 15252 300 874 16092 227 457 593 17155 217 48 956 95 18202 394 604 19064 70 353 506 08 37 664 755 974 20042 444 759 964 21021 564 96 869 22038 636 39 56 875 98 994 23024 25268 337 408 22 667 26847 904 27066 249 401 28545 696 733 894 29114 285 332 923 [illegible]

94225 788 815 95122 443 515 77 707 96073 77 224 663 723 820 36 97078 160 755 866 99520 100067 502 42 64 746 833 101007 271 817 102455 524 765 103074 526 838 104033 430 658 985 15401 781 844 106199 242 513 46 642 107099 547 108424 27 699 736 109438 739 855 110608 856 962 111055 973 112190 396 835 113031 95 174 277 323 854.

114162 110 53 949 115126 328 160082 116 86 218 902 117225 402 648 790 868 118063 157 530 850 119093 120131 351 433 775 121091 112 623 976 122995 123297 457 542 719 124142 264 320 679 818 125062 237 830 89 126020 229 641 810 127000 361 59 410 47 128176 394 405 129316 481 500 629 130259 131199 364 579 649 69 851 67 132086 276 521 29 792 837 133232 411 565 83 92 591 134072 135671 136505 612 20 724 954 137027 683 859 138358 613 73 731 984 139216 264 660 836 912 140017 211 317 973 141102 57 232 67 623 803 27 142069 127 367 773 143043 210 144386 626 798 960 145136 329 432 587 707 146646 701 823 940 47 147162 469 148537 688 913 149100 48 310 522 61 633 888 930 150652 151158 696 703 881 907.

152676 153015 554 922 154109 226 305 487 899 155113 369 156293 491 157079 352 428 860 944 56 158111 31 567 159004 163 482 778 872 160064 691 771 898 161313 514 162552 623 715 69 163280 411 503 6 164495 500 165063 246 38 583 66248 350 589 168153 67 539 49 769 993 169081 259 462 556 90 621 820 55.

CIĄGNIENIE TRZECIE.

Zł. 15000 — 115009
Zł. 10000 — 78548
Zł. 2000 — 31979
Zł. 1000 — 818 70050 109609 116591 169909
Zł. 500 — 33866 166160
Zł. 400 — 6220 38505 41375 64907 78901 101809
Zł. 200 — 48257 49378 66702 73168 88366 93202 100212 111559 115927 129717 159721 168051
Po 150 — 5575 18124 43601 54388 57667 74829 74570 84468 95611 126636 132779 143476 143462 149674.

Po 100 zł. na N-ry:

[illegible]

407 25 103458 884 995 104046 797 829 969 105006 42 486 742 920 106517 887 107336 691 108273 618 109229 410 110387 641 746 88 111007 172 216 58 367 766 929 112867 113062 200 24 358 912.

114007 98 317 827 229 353 762 116083 193 491 641 117529 118040 567 697 851 119140 291 653 120386 786 844 925 28 122006 143 213 515 123170 625 771 124738 125064 71 152 62 206 47 782 884 126153 246 332 127078 271 398 600 970 128507 8 875 92 129219 303 680 799 857 130590 675 956 131305 39 515 86 927 132528 133082 533 736 96 889 134051 382 724 135471 719 136094 192 330 51 536 137376 82 605 791 848 997 138354 525 728 976 139042 129 611 93 933 140273 86 99 585 141341 89 440 142703 81 3143053 437 51 616 752 922 44242 620 836 146556 605 821 990 147142 390 506 42 605 26 35 905 148103 278 481 42 56 735 149103 77 150746 76 847 964 151116 284.

152333 839 965 153454 520 600 14 68 748 675 154418 581 855 955 155022 394 772 156398 428 734 907 157384 896 158049 86 171 464 852 978 159358 883 160249 96 607 161417 580 162036 633 711 62 87 977 163307 32 453 570 732 164319 33 61 581 649 829 165014 37 41 70 72 319 875 166005 713 167008 49 228 96 434 85 553 894 168015 559 738 827 35 169042 610.

Wygrane pocieszenia po 500 zł. na N-ry:

3260 6548 12030 14050 15030 16273 21163 22275 22478 22740 23971 24093 27034 28812 31036 33748 33791 34953 35860 36408 38007 40278 40626 42311 43121 44672 45055 46222 52349 53464 55097 57235 60936 63704 65257 69638 74910 77391 85897 93086 93631 95208 97258 98773 100597 101630 103263 105988 106821 107509 107648 109522 110244 111793 112909 113269 113836 117995 119304 119502 122701 122961 123085 124409 127228 133661 136840 1387784 139152 139721 143477 148148 148221 148418 150785 151098 156053 163541 163877.

PÓŁ MILJONA SZPIEGÓW

grasuje w Europie.

Jest rzeczą znamienną, że od wojny światowej szpiegostwo rozwielmożniło się w Europie w znacznie większym stopniu, niż przed wojną i w czasie jej trwania. — Każdy kraj ma swoich szpiegów, którzy za wszelką ceną usiłują wydobyć dla swoich rządów plany zbrojeń, mobilizacyj i twierdz. Wedle źródeł francuskich, znajduje się w Europie

około pół miljona szpiegów.

Z tego jednak aresztowano w 1933 r. zaledwie 300. Ta wojna w ciemnościach jest dowodem niepokoju i niepewności, jaka obecnie panuje między narodami.

Lista najważniejszych tylko wypadków aresztowań szpiegów w roku ubiegłym przedstawia się następująco:

STYCZEŃ. W Wiedniu schwytano w ministerstwie wojny podoficera, który zamierzał sprzedać tajny szyfr telegraficzny.

LUTY. Aresztowanie urzędnika intendentury w Belforcie.

MARZEC. W Londynie skazany został za szpiegostwo podporucznik szkocki Bailly-Stewart.

KWIECIEŃ. W Metzu aresztują niemieckiego poddanego Michelsa, przy którym znaleziono

240 obciążających fotografij.

MAJ. W Rzymie zostaje skazany na śmierć podoficer marynarki Trawiglia, któremu udowodniono dziesięcioletnią działalność szpiegowską.

CZERWIEC. W Berlinie skazano byłego żołnierza Reichswehry Brachta, który szpiegował na rzecz trzech mocarstw. Były angielski kapitan lotnictwa Standers zostaje zdemaskowany jako szpieg niemiecki.

LIPIEC. Przy aresztowanym w Nizzy Bułgarze Kahakoffie znaleziono dokumenty wojskowe niezwykłej wagi. W Berlinie aresztowany został b. generał carski Lumpe. W Paryżu skazano poddanego polskiego nazwiskiem Bir.

SIERPIEŃ. W Waszyngtonie zasądzono brygadjera artylerji Osmanna. W Atenach wykryto wielką centralę szpiegowską.

WRZESIEŃ. W Szwajcarji aresztowano urzędnika wojskowego, który zamierzał plany mobilizacyjne

sprzedać trzem mocarstwom.

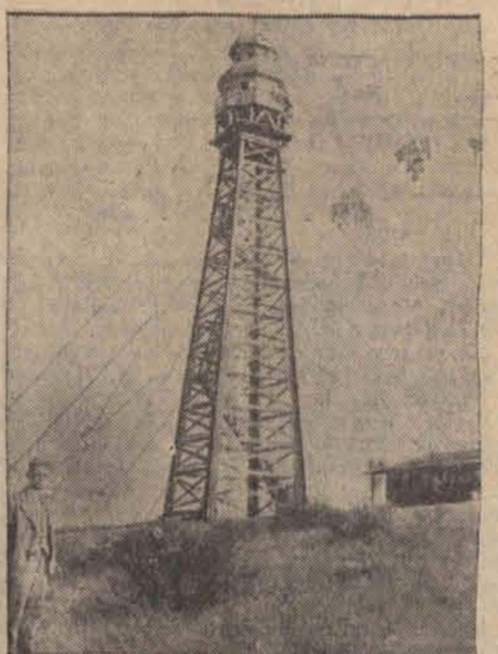
PAŹDZIERNIK. We Francji, w Saint Avolet, aresztowano „piękną Zofję", oraz kawalerzystę Piestana który skradł model karabinu. — Ucieczka podporucznika Rentikainera z finlandzkiego sztabu głównego z Helsingforsu. — W Tulonie zostaje aresztowany kupiec Andre, oraz por. lotnictwa w rezerwie Videl, rysownik arsenału marynarki.

LISTOPAD. W Belgradzie skazano na śmierć podpułkownika Mitszicza, a jego pięciu wspólników, b. oficerów austrjackich na roboty przymusowe. — W Metzu wydaje sąd wyrok skazujący na inż. Rogera Jaquesa, urzędnika do prac fortyfikacyjnych.

GRUDZIEŃ. W Thionville (Francja) skazano trzech urzędników budownictwa fortyfikacyjnego. — W Paryżu zostają aresztowani: Rosjanka Lydja Stahl, prof. Martin z ministerstwa marynarki wojennej i liczni obcokrajowcy. — W Świerkanowiczach aresztowano podporuczn. Reichswehry, Winklera.

Oto roczny bilans tylko najważniejszych wypadków aresztowań szpiegów wojennych, które przewinęły się przez szpalty prasy europejskiej, gdyż stały się głośne. Bilans daleki od rzeczywistej statystyki.

WALKA Z MGŁĄ.



Amerykanin William Hight skonstruował 40-metrową wieżę, która wysyłając negatywne promienie w przestrzeń wywołują skraplanie się pozytywnie naładowanych cząsteczek pary wodnej i oczyszczają powietrze w promieniu 4 klm. z mgły.

Spotkanie po 36-ciu latach

Oficerowie napoleońscy w sutannach.

Koleje życia są nieraz tak dziwne, że, jak słusznie zauważył Byron: „rzeczywistość jest czemś więcej, niż powieść". Następująca historja dowodzi

słuszności tej uwagi.

Józef Stankiewicz, urodz. w r. 1782 w Wilnie, bezpośrednio po ukończeniu szkół, zaciągnął się w roku 1809 do wojsk napoleońskich. Przy odwrocie spod Moskwy, już jako porucznik drugiego pułku ułanów, dostał się pod Wilnem do niewoli. Dzięki staraniom rodziny pozwolono mu zamieszkać w Wilnie z obowiązkiem wszakże codziennego meldowania się u generała. Po pewnym czasie Stankiewicz oświadczył generałowi, że już ostatni raz melduje się u niego, postanowił bowiem wstąpić do seminarjum

i zostać księdzem.

Generał był bardzo tą decyzją zdziwiony, ale jej się nie przeciwstawił.

Po czteroletnim pobycie w seminarjum został Stankiewicz wyświęcony na kapłana w r. 1816 i mianowany proboszczem w Adamowicach, ziemi Augustowskiej, gdzie pozostawał aż do końca 1830 roku. Już na pierwszą wieść o warszawskiej rewolucji, pośpieszył on do oddziałów powstańczych, aby jako kapelan służyć Ojczyźnie. Że służył gorliwie, najlepszym dowodem jest otrzymany przez niego złoty krzyż „Virtuti Militari". Po upadku powstania ks. Stankiewicz nie upokorzył się przed carem, ale

wyemigrował do Francji,

gdzie pracował, jako wikarjusz w Meaux.

Nadchodzi rok 1848 — „ Wiosna Ludów". Budzą się nowe nadzieje. Uciśniona ludność różnych państw chwyta za broń, by walczyć o wolność. Mickiewicz otrzymuje błogosławieństwo od Piusa IX dla tworzonego przez siebie legjonu polskiego. Wieść o tem szybko dociera do Paryża, gdzie pułkownik Kamieński formuje oddział polski. Do tego właśnie oddziału zgłosił się na kapelana — ks. Stankiewicz. Miał już wtedy 66 lat. I ten starzec wymaszerowuje pieszo ze swym oddziałem z Paryża w kierunku Strasburga, skąd przez Szwajcarję miał dotrzeć do Medjolanu.

W dniu 20 kwietnia oddział przybył do Chalons, gdzie mieszkańcy zgotowali polskim legjonistom

entuzjastyczne przyjęcie.

Spotkali naszych rodaków również tamtejszy dowódca wojskowy, gen. Letang i biskup. Legjoniści pragnęli przedewszystkiem wysłuchać Mszy Świętej. W tym więc celu ks. Stankiewicz zwrócił się do biskupa o pozwolenie. Ten skolei poprosił ks. kapelana o papiery osobiste i przeglądając je zauważył, ze zdumieniem, że kapelan

był oficerem napoleońskim.

Rozpytuje więc go o pułk, o bitwy w których brał udział, wreszcie, wzruszony, chwyta go w swoje ramiona.

Co się okazało Oto biskup był także oficerem napoleońskim i — co dziwniejsze — był właśnie pułkownikiem tego pułku, w którym ks. Stankiewicz służył jako porucznik; co więcej — obaj pełnili służbę przy kwaterze cesarza w Moskwie.

Tak więc niezwykły traf zrządził, że były pułkownik i były porucznik z jednego pułku spotkali się

po 36 latach

— w jakże odmiennych warunkach: pierwszy jako biskup francuski — drugi jako kapelan polski.

Po wyprawie włoskiej ks. Stankiewicz wrócił do Francji i zamieszkał w Paryżu. Tam też umarł około 1870 r.

Śledź potęgą w życiu narodów.

„KARPIE KRAWCÓW".

Wielkie wojny o małą rybkę.

Śledź — na którym tradycyjnie skończył się ostatni dzień karnawału, symbolizuje zakończenie ucztowania, wesołych zabaw i mniej lub więcej godziwych widowisk w czasie karnawałowym. Pozatem śledź oznacza niezłą wartość, jaką dawniej w życiu gospodarczem przedstawiał. Ze zmianą jednak czasów postępuje zwykle zmiana wartości rzeczy. Tej konieczności w sensie niestety ujemnym uległ nasz śledź solony, który — niedawno jeszcze artykuł pierwszej potrzeby szerokich warstw — dziś zajął miejsce

wśród delikatesów.

Lud biedny poprzestaje dziś już tylko na świeżym śledziku i jest zadowolony, gdy może go nabyć w dostatecznej ilości... Obecnie, w czasie wielkiego postu, przechodząc w dni targowe po rynkach naszych miast i miasteczek, można wyrobić sobie pojęcie, w jakich masach Polska konsumuje tę sezonową rybę morską. Konsumcja śledzia w Niemczech, gdzie przezwano go żartobliwie „karpiem krawców" (Shneiderkarpfen), wynosi rocznie przeciętnie 15 funtów na osobę. Wartość rocznego ogólnego połowu śledzi określa dr. Emil Karthaus na dwa miljardy złotych. Śledź, ta mała i nieokazała rybka morska, jest więc potęgą w życiu gospodarczem narodów.

Śledź przebywa największą część roku **w morzach północnych.**

Gdy się zbliża czas złożenia ikry, wędrują grube warstwy tej ryby, dochodzące nieraz do 30 m. grubości i kilka mil długości, do wód cieplejszych, gdzie śledziołowców czeka ciężka praca.

Do roku 1313, twierdzi dr. Karthaus, stanowiły wybrzeża południowego Bałtyku ogromny rezerwoar śledzi, pozatem węgorza i łososia przy ujściu Wisły, Odry i t. d. Na rybie morskiej, zwłaszcza śledziu, opierał się wówczas głównie handel miast nadbałtyckich, tak że zbogacone kupiectwo Gdańska, Kołobrzega, Gryfji, Roztoki a przedewszystkiem Lubeki zajmowało bardzo poczesne miejsce w związku hanzeatyckim.

Śledź na wybrzeżu był wówczas bardzo tani a wywożono go w głąb kraju wozami. W tak przystępny co do ceny produkt zaopatrywali się wielcy i mali. Podczas lustracji np. zapasów spożywczych zamku krzyżackiego w Rogoźnie pod Grudziądzem w r. 1381 stwierdzono **14 beczek solonych śledzi,** a magnaci polscy sprowadzili nawet po kilkadziesiąt beczek śledzi, zwłaszcza w okresie wielkiego postu do kraju.

W czasach późniejszych, nie wiadomo z jakich powodów, śledzie obrały południowe wybrzeża Szwecji do składania ikry. Wówczas o rybę tę wynikły ciężkie spory między związkiem Hanzy a Duńczykami, które doprowadziły nawet do krwawych wojen orężnych. Gdy Hanza już odniosła zwycięstwo, ławice śledzi opuściły Bałtyk, przenosząc się do morza Północnego, na wybrzeża Norwegji, Anglji i Holandji. Śledź, mianowicie dla Holandji, stał się

podwaliną rozwoju handlowego.

Roku 1600, pisze dr. Karthaus, zajmowało się w Niderlandach połowem i handlem śledzi 475,000 ludzi. Holendzy doprowadzili pod względem peklowania i suszenia śledzi do wielkiej perfekcji. Kraj ich jest ojczyzną t. zw. „bydlingów", które niejaki Boeckling jako pierwszy puścił na rynek handlowy. Sławą światową cieszą się też holenderskie „matjasy" (Maedchenheringe), czyli śledzie dziewicze, prawie już wyrośnięte, a nie mające jeszcze

ani ikry ani mlecza.

Śledzie, które już swą ikrę złożyły, znane są w handlu pod nazwą „szoty". Jakie znaczenie ekonomiczne dla Holandji miał śledź, poznać stąd, że w dawniejszych czasach przed wyjazdem flotyl rybackich na morze w całym kraju odbywały się nabożeństwa na intencję dobrego i szczęśliwego połowu.

Dziś rybołóstwem tem zawładnęli Szkoci i Norwegowie, którzy Holendrów, Niemców, Duńczyków i Szwedów zepchnęli na plan drugi i trzeci. Połów śledzi w krajach europejskich wynosi około 1,2000 miljonów kg., ogólnej wartości jednego miljarda mk. niem. Ile z tego wypada na Polskę, autor niestety nie podaje. Śledzie, łowione na wybrzeżu Bałtyku, idą w stanie niesolonym lub też jako „bydlingi" na rynek handlowy.

Domowe trucizny.

Niebezpieczne środki spożywcze i kosmetyczne.

Jedno z czasopism sądowo-lekarskich opisuje tragiczny wypadek śmierci 26-letniej mężatki która po spożyciu gorzkich migdałów nagle zmarła.

Jak się potem przekonano zmarła kupiła na targu 25 deko migdałów i większość z nich spożyła.

Zmarła wskutek zatrucia kwasem pruskim, który jest jedną z najsilnieszych trucizn, a znajduje się w gorzkich migdałach. 50—60 sztuk migdałów zawiera śmiertelną dawkę tej trucizny dla dorosłego. Dzieci, które są ogromnie wrażliwe na kwas pruski, mogą ulec zatruciu już po spożyciu

kilku gorzkich migdałów.

Inną trucizną, mało znaną, jest naftalina. Truje mole, ale truje i ludzi. Jest ogromnie lotna i dostaje się do organizmu przez powietrze i płuca. Wywołuje ciężkie, często śmiertelne zapalenie nerek.

W dużej koncentracji powoduje ogólne zatrucie i śmierć. Wypadek taki zdarzył się w pewnym domu, gdzie na noc przykryto 12-letniego chłopca kołdrą i pościelą, obficie wynaftalinowaną.

Rano już nie żył.

Nieraz rozbije się w domu termometr. Dzieci wylewają rtęć i bawią się. Otóż rtęć jest również silną trucizną, tem niebezpieczniejszą, że wchłania się przez skórę. Wywołuje ogólne zatrucie, oraz, podobnie jak naftalina uszkodzenie nerek.

Nie powinniśmy nigdy pozwalać, aby dzieci trzymały w rękach rtęć i wogóle bawiły się rtęcią. Bo już same pary rtęci działają zabójczo. Dlatego też już ostatnio nie stosuje się w dentystyce plomb amalgamowych, zawierających rtęć, bo na tem tle zanotowano kilka poważniejszych zatruć.

Osobną grupę trucizn domowych stanowią kosmetyki. Oczywiście nie wszystkie, zwykle tylko te tandetne. Niektóre pudry, zawierają wysoce trującą biel ołowianą, ołówki do warg, substancie żrące, szczególnie zaś są niebezpieczne barwniki, toaletowe do rzęsów i brwi. Czytaliśmy, że władze sanitarne w Ameryce zabroniły wogóle stosowania tych środków. Zbyt częste były wypadki

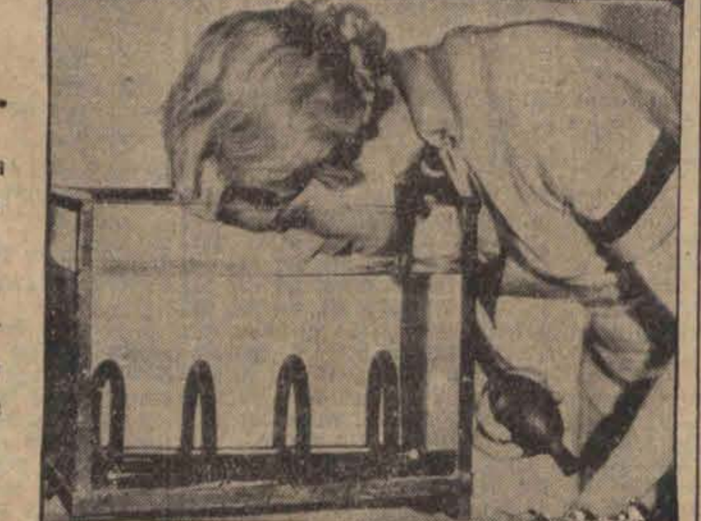
uszkodzenia oczu,

nieraz wysokiego stopnia, po zabiegu kosmetycznym henną, barwikiem czarnym do rzęsów. U nas wypadki takie też się zdarzają i przydałby się podobny zakaz.

To samo dotyczy niektórych barwików, służących do farbowania włosów, futer. Notowano wypadki zatrucia pod wpływem kołnierza futrzanego, ufarbowanego na czarno, który zawierał trującą anilinę.

Kąpiel twarzy.

Amerykańska artystka filmowa Joan Marsh skonstruowała specjalną umywalkę dla kąpania twarzy. Do wody wtłacza zapomocą balonika powietrze, co doskonałe wpływa na płeć.



Biały radża w Londynie.

Przygody angielskiego oficera.

Obecnie w Anglji spędza swój urlop jedyny biały radża Wschodu, wielkorządca niezależnego państwa Sarawaku. Jest to młody, przystojny, wysokiego wzrostu blondyn z jasnemi oczyma — w pełni typ anglosaski. Nic w tem dziwnego: radża Sarawaku jest

potomkiem angielskiego oficera

Jamesa Brooka, który, dzięki dziwnemu zbiegowi okoliczności i swej wielkiej odwadze, stał się władcą państwa, przewyższającego rozmiarami Anglję.

W 1825 r. James Brook służył w Indjach w wojsku angielskich kolonij. Został w tym czasie ranny i powrócił do swej ojczyzny. Jednak życie w prowincji angielskiej nudziło go, to też, otrzymawszy w spadku niewielką ilość gotówki, kupił nieduży yacht, który nazwał „Royalist". W towarzystwie dziesięciu takich, jak on poszukiwaczy przygód Brook udał się w podróż naokoło świata i wreszcie wylądował na wyspie Borneo, gdzie został wkrótce doradcą radży Sarawaku. Po pewnym czasie, stanąwszy na czele spisku odważny Anglik strącił z tronu

zniewieściałego radżę

i sam zaczął rządzić w tej części Borneo.

W 1870 r. James Brook otrzymał od angielskiego rządu w nagrodę za zasługi, okazane Wielkiej Brytanji, tytuł lordowski oraz 2 miljony franków w złocie. Po jego śmierci tron przeszedł na jego siostrzeńca, sir Charlesa Brooka i skolei na syna ostatniego, czyli obecnego radży sir Charlesa Bajnera Brooka.

Sarawak pod mądrym rządem angielskiej dynastji kwitnie, a mieszkańcy jego błogosławią ten dzień, w którym yacht przywiózł do brzegów ich ziemi Brooka, założyciela domu panującego.

J. K.

PODSŁUCHANE.

ZAMACH.

— Dlaczego chłopczyku uciekłeś od matki? Czy chciała ciebie bić?

— Nie, umyć!

NA ŁOŻU ŚMIERCI.

— Nie martw się, Anno, że umieram. Możesz jeszcze wyjść zamąż.

— A ktoby mnie na te kryzysowe czasy wziął? Nie mogłeś umrzeć przed pięciu lub sześciu laty?

W POCZEKALNI LEKARZA.

Żona lekarza ze zdziwieniem zastaje w poczekalni swego synka z gromadą dzieci sąsiadów:

— Słuchajno Janku — co to ma znaczyć?

— Mamusiu, przecież dzisiaj są imieniny tatusia, więc się musi ucieszyć, że ma tylu pacjentów...

OBJAŚNIENIE.

— Co to jest pakt o nieagresji?

— Deklaracja dwóch państw, że nie

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.